

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się, za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Nowe Niemcy z lotu ptaka

Widmo czerwonej opozycji

W dniu „niemieckiego święta pracy“ mieliśmy przed oczami w ciągu kilku godzin półtoramilionowe morze głów ludzkich, zalewające ogromne pole Tempelhofu. Nasuwało się natrętnie pytanie: ileż tu jest w tej masie nieprzyjaciół reżimu, zdecydowanych i chwiejnych, ilu niezadowolonych lub sceptyków? Jaki procent tej zewnętrznej „Gleichschaltung“, tej afirmacji reżimu odnieść należy na rzecz hipokryzji, oportunistów, strachu i t. p. pobudek? *).

Wpatrywałem się w stłoczoną, lecz planowo uporządkowaną masę ludzką, prażącą się w słońcu. Nawet zdążyła odpowiedzieć stamtąd zaczerpnąć niesposób. Dokoła i wzdłuż trybun, oraz wzdłuż przejść ze środka placu rząd gwardji Hitlera (S. S.) w czarnych uniformach, dalej głębokie szeregi brązowych koszul (S. A.). Wprost wysokiej mównicy skamieniała w bezruchu kompanja Reichswehry, za nią kilka rzędów „Arbeitsdienst'u“. Dalej uszeregowane tłumy berlińczyków, podzielonych na kwartały i grupy, obejmujące personel przedsiębiorstw i instytucji wytwórczych i społecznych. Żadnej sposobności do obserwacji od wewnątrz, od strony pojedynczego człowieka.

Optycznie obraz imponujący rozmianami, dekoracyjnością, organizacją, oraz działający na widza i uczestnika niezmiernie atrakcyjnie.

Niezliczone sztandary. Sztandar hitlerowski jest nadzwyczaj dekoracyjny. Żywość barw i wyrazistość rysunku swastyki jest podkreślana przez olbrzymie rozmiary sztandarów. Trybuny honorowe mają za tło 36-metrowej długości flagi, oparte na żelaznych fermach, gdyż żadne inne ich umocnienie nie ostałoby się przed lekkim nawet wiatrem. Materiał tych flag jest przytęmiony siatką, przez co osłabia działanie wiatru. Jak wielką wagę przywiązywał Hitler do wyboru sztandaru partyjnego widać z jego książki „Mein Kampf“, gdzie szczegółowo opisuje długie i liczne próby skoncypowania sztandaru i oznak partyjnych.

Wracając w dniu 1 maja do miasta z pół Tempelhofu spotykaliśmy sporo publiczności na chodnikach, która widocznie w święcie udziału nie brała. Może tu właśnie kryją się niezadowoleni i obojętni? — pomyślałem. Byłoby jednak również grubym błędem uznać wszystkich obecnych w Tempelhofie za przekonanych nacjonal-socjalistów, jak sądzić, że ci, którzy zostali w domu i w ogóle tego dnia nie świątowali w ten czy

inny sposób, za wrogów panującego reżimu. Niewątpliwie wrogowie są i, być może, nawet w wielkiej liczbie. Ale opozycja niemiecka składa się z 3-ech najzupełniej różnych i nawet wrogich sobie obozów, które nawet w negacji i zwalczaniu wspólnego przeciwnika porozumiewać się i wspólnie działać nie są w stanie. Opozycja niemiecka — jawna i ukryta —



Oznaka uczestników święta 1-go maja w Niemczech

jest najbardziej heterogeniczną, jaką można sobie wyobrazić.

W mowie swojej, wygłoszonej w Reichstagu w dn. 30 stycznia r. b., wymienił kanclerz cztery rodzaje opozycji: komunistów, mieszczańskich intelektualistów, monarchistów i czwartą grupę, co do której nie było pewnym kogo miał na myśli. Nie wymienił jednak wówczas kościołów, mimo, że walka z nimi była w toku. Podział ten możnaby dziś znacznie uprościć.

Polityczną wagę posiadają obecnie w Rzeszy trzy obozy opozycyjne: marksiści, kościoły chrześcijańskie i reakcja staropruska.

* * *

Najbardziej tajemniczym, zamkniętym przed okiem okiem obserwatora, kryjącym najbardziej nieobliczalne możliwości, jest obóz opozycji marksistowskiej. Opozycji obecnie jednak tylko in potentia. Zbiurokratyzowany aparat partyjny socjal-demokracji niemieckiej skapitulował bez próby oporu i usunięty został z areny politycznej prosto jak się wymiata kupę gruzu i próchna. Przywódcy komunistyczni, osobistości wyjątkowo blade i całkowicie ulegające kierownictwu z zewnątrz, zbiegli lub wypełnili więzienia. Wyznawcy Marksa obu odmian (jeszcze 5 marca 1933 r. zdobyli oni razem przeszło 12 milionów głosów, czyli 30% ogółu głosujących!) pozostali bez dowództwa i bez oficerów. Nie ulega wątpliwości, że w tym środowisku dokonało się głębokie przesunięcie nastrojów. Marksistowski socjalizm niemiecki nigdy nie zdradził nacjonalizmu. Tem łatwiej przenikał w jego szeregi socjalizm hitlerowski, rozbudzając drzemiące w podświadomości każdego Niemca ekspansywne, ulegające władczej woli narodowe instynkty. Pod wpływem znakomitej propagandy t. zw. uświadczenie klaso-

we proletariatu załamało się wśród wielkiej części robotników niemieckich. Dokonał się nagły, choć może powierzchowny akces licznych szeregów b. socjal - demokratów, a nawet komunistów, do nacjonal-socjalizmu. Ale stałość tego zjawiska nie poddaje się ocenie z zewnątrz. Jedno tylko można stwierdzić: jawna aktywność polityczna elementów marksistowskich w środowiskach robotniczych spadła niemal do zera. Masy robotnicze albo są zasugerowane rozmachem akcji hitlerowskiej i oczekują realizacji rzuconych hasła, albo kryją swe rzeczywiste oblicze pod maską posłuszeństwa, albo poszły w konspirację, która się nie przejawia nazewną.

Od tej strony panujący reżim nie odczuwa narazie niebezpieczeństwa. Groźba ta powstać jednak może w razie załamania się socjalno - gospodarczego programu nacjonal - socjalizmu, w razie nierozwiązania problemu bezrobocia i dalszego obniżania się sytuacji materialnej robotnika, który bynajmniej nie ze wszystkich ustaw dotyczących „organizacji życia gospodarczego“ ma powód do zadowolenia. Rząd jest dumny z tego, że 2¹/₂ milionom bezrobotnych dał pracę, ale poziom zarobków obniżył się, pokrycie marki niemieckiej z ustawowych 40% spadło do 4%. T. zw. nakręcanie koniunktury wewnętrznej może skończyć się ciężkimi wstrząszeniami, które ponownie wytworzą w masie pracowniczej psychologję „głodu i trwogi“ — tym razem nie na korzyść i użytek nacjonal-socjalizmu.

Rząd Rzeszy zdaje się mieć pełną świadomość takiego niebezpieczeństwa i metodą ofensywną usiłuje je odwrócić. Działa ryzykownie, lecz z wielką odwagą i konsekwencją. W tej chwili panuje nad „szarym człowiekiem“, ujawniając go w karby potężnej organizacji podniósłszy czynnik pracy powyżej innych kryteriów społecznego wartościowania. Jest to bodaj najważniejszy atut reżimu dla uzyskania afirmacji siebie przez niemiecki „świat pracy“. Brakuje mu jednak drugiego decydującego atutu. Hitler obiecał „szaremu człowiekowi“ nie tylko dać pracę, ale również podnieść jego stopę życiową. Obietnica ta spełniona dotąd nie została. „Szary człowiek“ karmiony propagandą, czeka cierpliwie i z ufnością, lecz — do czasu. Czeka na wynik tego egzaminu również zakonspirowane komórki czerwonej opozycji.

Testis.

Pan Prezydent w Krakowie.

KRAKÓW (Pał.). W dniu dzisiejszym przyjechał do Krakowa Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki. O godzinie 16,10 na dziedzińcu arkadowym zamku królewskiego powitali Prezydenta wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, d-ca korpusu gen. Łuczyński, d-ca dywizji gen. Mond, prezydent miasta dr. Kaplicki i inni.

Następnie Prezydent udał się do swoich apartamentów, a na baszcie zamkowej wywieszono chorągiew Prezydenta Rzeczypospolitej. O godzinie 17,40 Prezydent wraz z małżonką i siołą

zawiedził w Muzeum Narodowym w Sukiennicach wystawę kobierców maho-metańskich i ceramiki azjatyckiej i europejskiej. Na wystawę przybył również minister poczt i telegrafów Kaliński.

Po zwiedzeniu wystawy prezydent miasta Krakowa wręczył Prezydentowi Rzplitej album sztychów starego Krakowa i oprawny katalog wystawy. Potem Prezydent pojechał na otwarcie salonu w siedzibie T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych na pl. Szczepańskim, gdzie powitał go prezes tego T-wa prof. Jaroński i red. Dąbrowski.

Nowy memoriał litewski skierowany do Łotwy i Estonji w sprawie współpracy państw bałtyckich

RYGA (Pał.). Łotewska agencja telegraficzna podaje: poseł litewski w Rydze wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych nowe memorandum, w którym powiedziane jest, że rząd litewski gotów jest podjąć bezpośrednie rokowania z Łotwą i Estonją, w celu ustalenia warunków współpracy 3-ech państw i zaprosze-

nia rządu łotewskiego do wysłania do Kowna specjalnych przedstawicieli. Podobne zawiadomienie przesłane zostało do Tallina.

Konferencja trzech państw będzie mogła się odbyć po powrocie dr. Zau-niusa z Genewy, co nastąpi nie wcześniej niż 8 czerwca.

*) „Kurjer Wileński“ z dnia 18. V. r. b., art. p. 4. „Emocje szarego człowieka“.

Ostre wystąpienie min. Barthou na konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA (PAT) — Na posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej po przemówieniu min. Simona, który wypowiedział się za projektem brytyjskim zabrał głos min. Barthou. Barthou oświadczył, że po 2 latach wysiłków nadeszła godzina decyzji.

Jeśli chodzi o los konferencji, a przez nią i o egzystencję Ligi Narodów, rozpatrując tezę, wysuniętą wczoraj przez przewodniczącego konferencji Hendersona, min. Barthou oświadczył, że podziela jego obawę co do niebezpieczeństwa wysejgów zbrojeń powietrznych. Ale niebezpieczeństwo powietrzne nie jest jedynym. Konferencja musi powziąć zarządzenia przeciwko tym wszystkim niebezpieczeństwom.

Tu minister omówił kwestję odpowiedzialności ze obecną sytuacją konferencji i przypomniał tezy ustalone na posiedzeniu prezydium konferencji w dniu 14 października r. ub. Wówczas wielu mówców wskazywało na niedopuszczalność dozbrajania się Niemiec. Po tem posiedzeniu Niemcy konferencję opuścili, ale czy z tego powodu przestał być ważnym układ z 14 października 33 roku, pyta minister Barthou. Mocarstwa porozumiały się po długich wysiłkach co do systemu uznanego za możliwy do przyjęcia. Niemcy go odrzuciły, czy dlatego system ten stał się nie do przyjęcia. Czyż mocarstwo niewidzialne a jednak obecne — że się tak wyrażę — które opuściło Ligę Narodów, nie poniosłoby żadnej odpowiedzialności i miało wszelkie prawa bez żadnych obowiązków i mogłoby tem veto uniemożliwić powzięcie decyzji? Co się stało z zasadą bezpieczeństwa? Niemcy oświadczyły: opuściliśmy nagłe Ligę Narodów, odzyskałyśmy swobodę i korzystamy z niej. Tem gorzej dla was, którzy rokujecie w dalszym ciągu Jesteśmy silni dzięki naszej sile dozbrojenia. Czyżbyście panowie z Ligi Narodów, którzy reprezentujecie prawie cały świat doszli do tego, że jedno mocarstwo, dzięki temu, że opuściło nagłe i brutalnie konferencję rozbrojeniową narzuciłoby nam swoją wolę? Co się tyczy mnie, zaznaczył mówca, nie zgadzam się na to.

Barthou przypomniał, że Francja w 32 i 33 roku zmniejszyła swój budżet wojskowy o 17 procent, a w roku następnym ponownie go zre-

dukowała, natomiast budżet wojskowy Niemiec, nie licząc brunoatnych kosztów, wzrósł w tym czasie o 33 procent, a budżet lotniczy nawet o 160 procent, a przecież nikt nie zagraża bezpieczeństwu Niemiec. Barthou zakończył przemówienie oświadczeniem, że nie wierzy w cud, nie wierzy też w bankructwo. Między pe-

symistami a optymistami jest miejsce dla ludzi czynu, którzy wypowiadając wojnę wojnie, potrafią uratować to co jest największym i najszlachetniejszym w ludzkości.

Po ministrze Barthou miał przemawiać minister Beck, ale wskutek późnej pory dalsza dyskusja została odroczone.

Telegram do Połudn. Ameryki postanowiła wysłać Rada L. N.

GENEWA (Pat). 80 nadzwyczajna sesja Rady Ligi rozpoczęła się dziś pod przewodnictwem Vasconzelosa. Rada odbyła tylko krótkie posiedzenie poufne, na którym ustaliła porządek obrad.

Rada została poinformowana o odpowiedziach rządów w sprawie embargo na eksport broni do Boliwii i Paragwaju. Cztery rządy, m. in. Niemcy i Szwajcaria dotąd nie odpowiedziały, czy zgadzają się na ten zakaz.

Po deklaracji przedstawicieli Francji i Wielkiej Brytanii, którzy podkreślili ko-

nieczność najszybszego załatwienia tej sprawy, postanowiono wysłować nowy telegram do rządów, które nie udzieliły dotąd odpowiedzi. Rada została poinformowana także o odwołaniu przez rząd Paragwaju groźby nieprzestrzegania zasad prawa międzynarodowego w stosunku do Boliwii. Należy zaznaczyć, że w związku z tą groźbą rozważano w ostatnich dniach w kołach Ligi Narodów możliwość wykluczenia Paragwaju z Ligi.

W sprawie Saary Rada została poinformowana, że raport nie jest jeszcze gotów.

Od warszawskiej strony szczęście ku nam kroczy...

wyjdźcie na spotkanie, wyteżajcie oczy... Bo fortuna wreszcie zawadzi o Wilno, wiedząc jak nam wszystkim do gotówki pilno... Wszyscy więc ku szczęściu zdążajcie bez lęku, z losem loteryjnym od WOLAŃSKIEJ w rękę

Losy I-ej klasy już do nabycia w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO, UL. WIELKA Nr. 6.

P. T. graczom zamiejsc. losy wysyłamy po otrzymaniu zamówienia

P. K. O. 7192

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wyjazd p. premiera.

P. premier Kozłowski dziś wieczorem wyjechał na dwa dni z Warszawy w sprawach rodzinnych. Powrót p. premiera ma nastąpić w sobotę.

Legjoniści wyjechali do Rzymu.

Dn. 30 bm. wyjechała do Rzymu na zaproszenie włoskiego stowarzyszenia ochotników wojskowych delegacja Związku Legjonistów, na czele z dyr. Dziadoszem, posłami Starzakiem, Brzęk-Osińskim i Gosiewskim, w celu wzięcia udziału w święcie ochotników włoskich w dn. 1 i 2 czerwca r. b.

Gość z Holandji.

W dniach najbliższych przybywa do Warszawy p. Fuld jeden z szefów znanego amsterdamskiego domu bankowego. P. Fuld wybrał się

do Polski drogą powietrzną i zamierza w czasie całego swego pobytu w Polsce posługiwać się własnym samolotem. Przyjazd jego ma na celu zapoznanie się z naszym życiem gospodarczym.

Przyjęcie dla dziennikarzy.

Wczoraj o 5 popołudniu szef biura prasowego w prezydium Rady Ministrów p. Świeciecki podejmował herbatką przedstawicieli prasy stołecznej, którzy zgromadzili się b. licznie. Przyjęcie zaszczylił swą obecnością p. premier Kozłowski, który czas dłuższy spędził na pogawędce w gronie zebranych dziennikarzy.

Przyjęcie w miłym nastroju przeciągnęło się do godziny 7-ej wiecz.

Znowu niemiecki alarm w sprawie Kłajpedy.

BERLIN (PAT) — Dzisiejszy popołudniowy „Angriff“ w depeszy z Kłajpedy, powołując się na kompetentne informacje, donosi o mającym nastąpić obaleniu rządu kłajpedzkiego. W dniu dzisiejszym ma się odbyć zgromadzenie ludności litewskiej, która wystosować ma do prezydenta dyktando krajowego niemożliwe do spełnienia żądania. Dziennik zwraca uwagę na

rzekomą koncentrację większych oddziałów wojskowych na terytorjum Kłajpedy, podkreślając, że posunięcia te pozostają niewątpliwie w związku z planowaną akcją usunięcia dotychczasowego dyktando.

Dziennik sugeruje, że w razie dokonania tego kroku przez koła litewskie, musiałaby nastąpić interwencja mocarstw sygnatariuszy.

Rozejm na kilka dni.

KAIR (PAT) — Urzędowo donoszą, że Ibn Saud zgodził się na przedłużenie rozejmu na kilka dni ażeby dać Imamowi Jemenu czas

do wykonania przyjętych warunków tego rozejmu.

(Artykuł o Arabji podajemy na str. 4-ej).

Pierwsza kobieta — profesorem politechniki w Polsce.



Na stanowisko profesora Politechniki Lwowskiej została kilka dni temu mianowana p. dr. Alicja Dorabalska, autorka prac z zakresu promieniotwórczości, sekretarz Zarządu i Redakcji „Roczników Chemii“, jedna z wbitnych członkin Polskiego Towarzystwa Chemicznego.

500-na rocznica zgonu króla Władysława Jagiełły.

Z powodu 500-rocznicy zgonu króla Władysława Jagiełły (w Gródku Jagiellońskim) w Wilnie rocznica ta zostanie uczczona nabożeństwem, akademją i odczytami połączonymi z piennymi chórów.

Dnia 1 czerwca w kościele św. Jana odbędzie się żałobne nabożeństwo, odprawione przez J. E. ks. Arcybiskupa Jędrzejkowskiego, a następnie w godzinach popołudniowych w Sali Śniadackich akademja oraz występy chórów pod kierownictwem prof. Kalinowskiego.

Włamania do konsulatów polskich.

MARAWSKA OSTRAWA (PAT) — Nocy dzisiejszej dokonano włamania do konsulatu polskiego. Nieznani sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zrabowali przeszło 600 zł w walucie czeskiej. Inne rzeczy pozostawili nieknięte. Konsul w Morawskiej Ostrawie zwrócił się niedawno do miejscowej Dyrekcji Policji z prośbą o wzmocnienie opieki nad budynkiem konsulatu. Śledztwo prowadzi policja w Morawskiej Ostrawie.

WIEDEN (PAT) — W nocy z 29 na 30 bm. dokonano w Wiedniu włamania do konsulatu polskiego przy ul. Rennweg. Włamywacze przecięli druty aparatu alarmowego a następnie otworzyli kasę ogniotrwałą, w której jednak nie znaleźli żadnych pieniędzy. Akta i dokumenty zostały nienaruszone.

Kronika telegraficzna

— AMBASADOR ST. ZJEDNOCZONYCH W ZSRR BOULLIT odbył własnym samolotem podróż po Ukrainie i Krymie obecnie wylądował w Charkowie.

— DO PIETROPAWŁOWSKA NA KAMCZATCE PRZYBYŁY „KRASSIN“ i „SMOLEŃSK“ z rozbitekami Czeluski i lotnikami biorącymi udział w akcji ratunkowej.

Olbrzymie tłumy ludności i władze lokalne zgłaszały entuzjastyczne przyjęcie.

— ZMARŁ W Tokio admirał Togo.

— 2 POSIEDZ. STAŁEJ RADY ENTENTY BALKAŃSKIEJ odbyło się w Genewie z udziałem ministrów Jevtica, Titulescu, Tevfik Ruzdibeya i Maximosa. Rada zdecydowała, że będzie się zbierać 2 razy do roku i że pierwsza oficjalna sesja rozpocznie się w Ankarze 24 października r. b.

— PREZYDENT HINDENBURG PRZYJĄŁ ambasadora niemieckiego w Paryżu von Koestera, bawiącego w Berlinie. Audjencja ta ma wedle obiegających pogłosek, pozostawać przedewszystkiem w związku z rozmowami francusko-sowieckimi.

— Z LHASZY DONOSZĄ O STRASZLIWYM MORDERSTWIE, którego ofiarą padł były naczelny wódz armji tybetańskiej Lungshar, który przed zamordowaniem wypłunął oczy. Morderstwo jest jak się zdaje rezultatem intryg jednego z nowych stronnictw.

— PREZYDENT AUSTRJI MICLAS i KANCLERZ DOLLFUSS REWIZYTOWALI bawiącego w Wiedniu arcysięcia Eugenjusza Habsburga.

— PIERWSZY ZJAZD GOSPODARCZO-RYBACKI, którego celem było omówienie zagadnień rybackich naszego wybrzeża, odbył się w Pucku z inicjatywy BBWR.

Giełda warszawska

WARSZAWA (PAT) — Giełda. Waluty: Berlin 207.35—207.87 — 208.83; Londyn 26.94 i pół 27.07 — 26.82. Nowy Jork 5.30 — 5.33 — 5.27. Nowy Jork kabel 5.30 i pół — 5.33 i pół — 5.27 i pół. Paryż 34.96 — 35.05 — 34.87. Szwajcaria 172.31 — 172.74 — 171.88.

Dolar 5.28

Rubel złoty 4.60 (piątki) 462 (dziesiątki).

Nominacja dyrektora Biura Ekonomiczn. R. M.

WARSZAWA (Pat). Premier prof. Leon Kozłowski powołał na stanowisko dyrektora Biura Ekonomicznego prezydium Rady Ministrów Jerzego Nowaka, do tymczasowego wicedyrektora Departamentu Pieniężnego w Min. Skarbu.

295 milionów z Pożyczki Narodowej

WARSZAWA (Jat). Ogólny wpływ z tytułu Pożyczki Narodowej wynosił w dn. 29 b. m. 295 milionów zł. w ten sposób wpływ za ratę majową wyniósł ok. zł. 10 milj. Dotychczas niedobór z tytułu opieszalszych wpłat wynosi 4,2 milj. zł., a więc niecałe 1½%. Ten zaikomy procent świadczy, że pożyczka cieszy się niesłabnącym powodzeniem wśród szerokiej sfery subskrybentów.

Wyniki wyborów w Łodzi.

LÓDŹ (Pat). Główna komisja wyborcza, po obliczeniu głosów oddanych na poszczególne listy, komunikuje, że przydział mandatów przedstawia się następująco: powszechny blok wyborczy pracy dla samorządu (lista nr. 1) — 10 mandatów, obóz narodowy 39 mandatów, niemiecki front wyborczy 1 mand., jedność socjalistyczna i klasowe związki zawodowe 7 mandatów, „poalejsion lewica 1 mandat, blok sionistyczny 4 mand., żydowski blok wyborczy — 10 mandatów.

Kard. Hlond w Paryżu

PARYŻ (PAT) — Agencja Havasa donosi, że w dniu dzisiejszym o godz. 11,25 na dworzec północny przybył prymas polski ks. kardynał Hlond, którego oczekiwali przedstawiciele duchowieństwa paryskiego z ks. kardynałem Verdieu a ze strony polskiej ambasador Rzpłitej Chłapowski, rektor polskiej misji katolickiej Paulus i wiele osobistości z organizacji kościelnych i świeckich. Obaj kardynałowie przyjeżdżali w salonach dworca przedstawiciele organizacji polskich, poczem prymas Hlond pojechał do ambasady polskiej, gdzie będzie mieszkał w czasie pobytu w Paryżu. O godz. 13 kardynał Verdieu wydał na cześć kardynała Hlonda śniadanie w pałacu arcybiskupim.

Linje autobusowe P.K.P.

Dziś o godz. 12 w południe w garażu przy ul. Chmielnej 71 w Warszawie odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia linii autobusowych przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe“ (Iskra).

Socjaliści i szare koszule

Po kongresie socjalistów i neosocjalistów

(Od naszego korespondenta)

Paryż, dnia 26 maja

W ostatnich dniach odbyły się trzy kongresy, na które baczna uwagę zwracała prawie cała Francja: kongres socjalistów w Tuluzie, neosocjalistów — w Paryżu, i kongres unii federalnej byłych kombatanów w Vichy.

Największą uwagę zwracał kongres partii S. F. I. O. (socjaliści Bluma) w Tuluzie ze względu na różne tendencje, jakie od pewnego czasu przejawiały się w łonie tej partii. Niektórzy spodziewali się nawet, że może dojść do rozłamu na skutek silnych rozdzwień panujących pomiędzy kierownikami partii a młodymi. Podobnie jak na kongresie radykałów w Clermont. Ferrand osobisty autorytet Herriota uratował partję od rozłamu, tak i w Tuluzie wciąż jeszcze niezwykle silny prestiż Leona Bluma nie dopuścił do rozbitcia partii.

Zasadniczo w Tuluzie jasno zaznaczył się jednak kontrast pomiędzy młodymi, pragnącymi wyłonić natychmiastowy plan działania dostosowany do obecnych okoliczności, tak jak plan de Mana w Belgii, a kierownictwem partii, które stało na gruncie niezmienności marksistowskiego programu walki klas. Dlatego na kongresie ścierali się zwolennicy planu „planiści” i „antyplaniści”. „Planiści” domagali się nowego planu akcji partii wobec niezwykle trudnej sytuacji wytworzonej po wypadkach 6 lutego, „antyplaniści” sądzili, że po wypadkach 6 lutego nie wytworzyła się żadna nowa sytuacja, która by pociągała za sobą konieczność zmiany taktyki. Kongres zakończył się rezolucją „negre-blanc”, białomurzyńską, która godziła białe z czarnem, łączyła sprzeczne tendencje w tekście starającym się pominąć sporne kwestie.

Oprócz tego na kongresie zaznaczyły się jeszcze inne tendencje: skrajna — domagająca się wysłania do Moskwy delegacji celem wytworzenia wspólnego frontu z komunistami w walce przeciw faszyzmowi, i kompromisowo — umiar kowana „attentystów” Frossarda którzy chętnie poparliby lewicowo - radykalny rząd. Naogół jednak należy stwierdzić, że tendencje lewicowe wzięły górę i kongres jednogłośnie wypowiedział się za współpracą z komunistami. Pogodzenie różnych tendencji w kompromisowym tekście rezolucji było jednak pewną niespodzianką i dlatego niektórzy politycy i dziennikarze uważają, że kongres ten był właściwie bezbarwny.

Kongres S.F.I.O. w Tuluzie.

Widok sali podczas przemówienia lidera stronnictwa — Leona Bluma.



Kongres „socjalistycznej partii Francji” (neosocjalistów) był o tyle charakterystyczny, że ujawnił on stały wzrost elementów faszyzujących, a zmniejszenie się wpływów marksizmu. Wprawdzie kongres uchwalił na wniosek Renaudela rezolucję domagającą się przyjęcia partii do II Międzynarodówki, ale min. pracy Marquet przed kongresem oświadczył, że należy uwolnić masy robotnicze od marksizmu. Stary trybun socjalistyczny Renaudel przerażony był również gdy zobaczył członków „grup działania” departamentu Girondy, przybranych w szare koszule. Na temat tych koszul wywiązała się zresztą dłuższa polemika, której kres położył dopiero sekretarz generalny partii Déat. Kongres powziął szereg uchwał dotyczących sposobów akcji i

reform ustrojowych. Młodzi neosocjaliści coraz to więcej biorą górę w partii, tak iż możliwym jest że niektórzy deputowani wierni socjalistycznym zasadom opuszczają partję i wobec uchwalonej przez kongres SFIO. amnestji, zdecydują się na powrót do opuszczonych szeregów.

Deput. Hesse skreślony z listy adwokackiej

PARYŻ, (PAT). — Rada adwokacka skreśliła z listy adwokatów zamieszanego w aferze Stawiskiego deputowanego Hesse.

Również wczoraj Rada Adwokacka rozpatrywała sprawę byłego ministra, który został zawieszony w czynnościach adwokackich na okres

6 miesięcy, bez prawa używania togi adwokackiej w tym czasie ani też wystąpienia w charakterze obrońcy.

Postanowienia Rady adwokackiej nie wywołały żadnych incydentów.

Projekt reformy podatkowej

PARYŻ, (PAT). — Rada Ministrów na wczorajszym posiedzeniu upoważniła ministra finansów do przedłożenia Izbie projektu reformy podatkowej. Projekt ten ma na celu bardziej równomierne rozłożenie ciężarów podatkowych, a z drugiej strony walkę z nadużyciami i oszust

wami podatkowymi. Nowy projekt zastrzega egzekucję karną i jednocześnie przewiduje skuteczne sposoby egzekucji podatków.

W kołach prężących oczekują, że reforma podatkowa doprowadzi do ożywienia życia gospodarczego i obniżenia kosztów utrzymania.

Na kongresie unii federalnej byłych kombatanów okazało się, że w łonie tej organizacji istnieją jednak silne wpływy lewicowe, zwłaszcza wśród młodych Unia federalna nie reprezentuje wprawdzie ogółu b. kombatanów, ale ich znaczną część. Można z tego wysnuć wniosek, że b. kombatanie nie poddają się dyrektywom, ani prawicy ani lewicy, ale pójda własną drogą, albo rozdziela się na pewne odłamy, zależnie od przekonań politycznych.

Te trzy odbyte ostatnio kongresy nie zaznaczyły się żadną decyzją, ale wszystkie trzy charakteryzuje stan oczekiwania, cisza przed burzą, przed jakimiś ważnymi decydującymi pociągnięciami, które nastąpią w najbliższej przyszłości.

J. Brzękowski.

Leon Wołtelko

Pogaduszki mejszagolskie

„ZABABONY“

(Opowieść wiejska).

Latno poro, po zachodzie słońca — dobrze posiedzieć przy chacie na podwalinie i w cichości wieczoru pomedytować o różnych cudach i zdarzeniach jakie hen! — kiedyś przytrafiało się widzieć ci słyszeć. Wielka tajemnica Boska, co cały świat do nowej życia prowadzi a pola i lasy zielonym płaszczem ubiera, i człowiekowi, robaczce tej ziemi, łask swoich nie skąpi. Jakaś radość niewidana jawi się u jego w sercu i czuje on zapach wiosny i piękność natury, a krew w im krąży bujniej i goręcej a przed oczami stają wspomnienia przeżytych wiosen i wypadków, których nicht nie wytłumaczy — jak nie wytłumaczy tajemniczy budzenia się przyrody.

Miał takie wypadki i pan Mateusz i nigdy ich wytłumaczyć nie potrafił. Ot, i teraz, siedząc przy chacie na podwalinie, opuścił siwa głowa w dół, wbił oczy do ziemi i medytował jak to było. A było tak. Kiedyś za młodu, kiedy jesz

cze tylko gospodarzyć poczoł — poczeli jego sąsiady do ożenku namawiać. Zrazu malarował pan Mateusz i nawet słysząc nie chciał, ale obaczywszy panienka na własne oczy, tak haniebnie go spodobał — co nie tylko swatów posłał ale i nocyma z wielkiego kochania spać nie mog. Ojeowie panienki wiedzieli co pan Mateusz i chłopczak okuratny i gospodarka piękna ma — znakim tego powie dzieli swatom co swatowstwa jego przy mujo i samego pana Mateusza do siebie proso. A pan Mateusz aż skakał z radości. Niedługo czekając, chłtoregości dnia wymył malowana kałamaszka, koniowi grzywa wykarbował i owsa podwójna porcja dał i chciał nawet koły na noc smarować żeb na samym raneczku do panienki jechać ale obejrzał się co ni dziegiu ni szmarowidły niema! Obejrzał maźnicy, wyszukał wazownia ale ni łyżki „mazi“ nie nalaz... Co tu robić? Już słońce zaszło a do miasteczka dziesięć wiorst będzi — niema jak jechać! A biez mazi — koły skrzypieć będą i ludzi śmiać się z takiej muzyki poczo, a panienka powie co to nie kawaler ale bieda piszcząca przyjechała. Jednym słowem kłopot miał pan Mateusz niewidany. Aż tu jak raz nadechodzi parobczak i gada: „pani, mówi, mielim my tymi czasy baraniuka kroić. Ci dziś — ci za dwa dni — jedno i to samo! Zakroim dziś i baranim łojem koły naszmarujim

to i dziegiu nie trzeba będzi i para zło ty w kiesieni zostanie się!“

Pan Mateusz aż oczy wielkie zrobił. „Dobrze raji“ pomyślał sobie i, długo nie marudząc, przyprowadzili baraniuka z obory, zakroili, zdjeli skóra a na noc kałamaszka miała już koły i osi poszmarowane baranim łojem jak należy się, i czekała tylko wyjazdu.

Na drugi dzień na raneczku tylko słońce wschodziło — pan Mateusz ubrał się świątecznie, założył konika i, podkreśliwszy wąsy, siadł do kałamaszki. Wesoło jemu było na duszy; przed oczyma stała jego „Klimusia“ — przyszła żonka i gospodynia — a gościna w domu rodziców panny młodej tak rozmarzyła pana Mateusza co i nie obejrzał się on jak wyjechał na pole, za opłotki. Miał już zakreć na gościniec, kiedy zjeźżał co leci do jego pastuszek od bydła, rękami macha i krzyczy: „pan! pan! owieczka jedna zdurniała! Ni trawy nie skubi, ni wody nie piji ale kręci się nawkoło na burwałku, nogami tupoczy i z miejscy nie rucha się!“ Panu Mateuszowi zrobiło się żal owieczki bo wiedział co na ta durnota niema lekarstwy i za para dni żywioła zgini. Znakim tego zatrzymał konika i zapytał się: „a chłtóraż to owieczka? Jaka?“

— „Matka tego baraniuka, co wczoraj zakroili!“

„Jezus, Maryja!“ — szepnął pan Mateusz i zakrył oczy rękami. Pastuszek skończył do trzody, a pan Mateusz długo stał w polu i medytował. — Nareszcie zawrócił konika i pojechał do domu. Podróż była odłożona? Tego dnia pan Mateusz chodził jak pijany, bo czuł co krzywdą haniebna żywiołce zrobił, ale już nijak poprawić tego nie mog i tylko wieczorem posłał do miasteczka po dziegieć a sam poszedł do wazowni i wytar osi z baraniego łoj.

Już późno noco położył się do łóżka ale nie brał jego sen. Majaczyła się jemu dzisiejsza zdarzenia i nie mog on nijak zgadnąć czemu to od kręcenia się kół, wysmarowanych ciałem syna — z żalu i boleści poczęła kręcić się jego matka... Ludzi mówio nawet co owieczka durna. Ale ciż temu co Pan Bóg jej nijakiej obrony nie dał? A co byłoby z człowiekiem żeb, spotkawszy się z dzikim zwierzem, kul i karabinow nie miał? I jeśli u chłt rych ludzi tak bywa co z hory w jedna noc siwiejo, to czemuż biedna żywioła swojej nieszczęści odchorować nie może. I chłt zgadni ci matczyne serca u żywiołki nie taka jak u człowieka?...

Tak medytował pan Mateusz aż do rana, a na drugi dzień sąsiadom ta zdarzenia opowiadał Nicht nie mog zgadnąć co to było? i jak to było? — tylko kuźdy czuł co w tej zdarzeni jest jakiś sekret dla rozumu ludzkiego niepojęty, a

„Arabja szczęśliwa“ zagrożona.

Jak donosiliśmy wczoraj, walki w Arabji zostały wznowione, możliwym jest, że Jemenowi grozi całkowita zagłada. Wojna ta ma duże znaczenie polityczne i zasługuje na uwagę.

TŁO KONFLIKTU.

Zatarg między władcą Wahabitów a królem Jemenu stanowi nową fazę długoletniego konfliktu, którego źródła tkwią w ścieraniu się wpływów wielkich mocarstw na bliskim wschodzie.

Już w chwil otwarcia kanału sueskiego, Turcja odegrała wielką rolę w Jemenu, który leży na drodze między Europą a Bliskim Wschodem. Dlatego też Turcja nie szczędziła środków i między 1870 a 1911 rokiem prowadziła krwawą walkę z Jemenem, ponosząc klęskę za klęską. Pokój, zawarty w 1911 roku nie trwał długo. Podczas wojny włosko-tureckiej w 1912 roku Jemen znów został wciągnięty w wir walki, lecz tym razem opowiedział się po stronie Turcji.

W chwili wybuchu wojny światowej, udało się Turcji, przy pomocy jemeńskich ochotników, zagarnąć miasto Aden, które znajdowało się wówczas pod protektorem Anglii i stanowiło ważny punkt strategiczny dla Wielkiej Brytanii. Ale po klęsce Turcji w Palestynie wojska otomańskie musiały opuścić Aden. Wtedy Anglia zemściła się na Jemenu za pomoc udzieloną Turcji i zagarnęła najważniejszy port jemeński Hodeida, oddając go w zarządek emirowi Assiru. Assir jest państwem buforowym między Jemenem a Hedżasem. Nie więc dziwnego, że od tam czasu rozpoczęła się zacięta walka między temi obu państwami. Na tem tle wybuchł też ostatni konflikt między władcą Jemenu, a królem Hedżasu Ibn-Saudem. Prócz tych przyczyn politycznych wpływały na zaostrzenie konfliktu poważne tarcia na tle religijnem. Ibn-Saud jest przywódcą silnej sekty Wahabitów, która, dążąc do reformy Islamu i do przywrócenia potęgi kalifatu.

Obaj władcy od kilku lat przygotowywali się do wojny, która wybuchła wreszcie w marcu b. r., mimo wysiłków przedstawicieli arabskich z Iraku, Palestyny i Egiptu do pogodzenia obu stron.

Jemeńczycy przyzwyczajeni do prowadzenia bitew w górach, nie mogli się przeciwstawić atakom Ibn-Sauda na równinach a brzeg morza. Musieli oni cofnąć się w góry, broniąc przystępu do stolicy państwa, Sanaa. Ibn-Saud zawdzięcza też swe zwycięstwo pomocy ze strony Anglii, której interesów broni on na Bliskim Wschodzie i która zaopatrzyła go w najnowsze środki wojenne, jak karabiny maszynowe, tanki i aeroplany.

Natomiast upadek Jemenu oznacza klęskę dla Włoch, które mają swe posiadłości po drugiej stronie morza Czerwonego i rozpoczęły ostatnio ożywioną wymianę handlową z Jemenem, chcąc przez Jemen przeniknąć głębiej do Arabji.

Wystąpienie Ibn-Sauda przeciwko Jemenowi jest jakby bezpośrednią odpowiedzią Anglii na ostatnie przemówienie Mussoliniego, w którym dyktator włoski między innymi powiedział: „Na szczyście przyszłość leży w Afryce i Azji“.

IBN-SAUD — PRZYWÓDCA WAHABITÓW.

Ibn-Saud, król „pustynnej Arabji“, którego czarne chorągwie powiewają obecnie nad zwyciężonym Jemenem, zwanym „szczęśliwą Arabją“, — legendarnym królem królowej Saby, — jest przywódcą Wahabitów, najsilniejszej sekty w Islamie.

Nazwa Wahabitów pochodzi od wielkiego mahometańskiego reformatora Abd-Wahab, urodzonego w 1704 r. Abd-el-Wahab zreformował Islam niemniej radykalnie, niż Luter kościół chrześcijański. Beduini entuzjastycznie przyjęli jego reformy i bronili ich z właściwym sobie fanatyzmem. Pradziad obecnego króla Wahabitów, który również nazywał się Ibn-Saud, potrafił wykorzystać ten fanatyzm i założył ogromne państwo, które w 1785 roku rozciągało się od Antiochji do Oceanu Indyjskiego i od za-

tocki Perskiej do Morza Czerwonego. Wahabici zamierzali wtedy ruszyć na podbój Egiptu, lecz nagłe umarł król Ibn-Saud, a wkrótce po nim wielki reformator Abd-el-Wahab. Rozpoczęte wojny prowadził dalej syn Ibn-Sauda, Abdulah, pokonany przez sultana i ścięty w Konstantynie. Ale syn jego Abdul-Aziz, ojciec obecnego króla Ibn-Sauda prowadził dalej walkę o nie-



(Król Ibn Saud.

podległość Hedżasu i w 1911 roku odebrał Turcji była stolicą państwa. Ibn-Saud miał wtedy 16 lat i postawił sobie jako cel życia odbudowanie dawnego imperium Wahabitów.

W tem zadaniu dopomogła mu znacznie rewolucja turecka.

Obdarzony wielkimi zdolnościami i kulturą, przejęty od Anglików, Ibn-Saud wprowadził w swoim państwie szereg nowoczesnych reform. Podczas wojny światowej Wahabici wzbogacili się na dostawach koni i wielbłądów dla armji angielskiej i francuskiej. Król rozbudowuje stolice państwa i otacza się ludźmi nauki i sztuki.

Syn jego, emir Faysal, ukończył wyższe studia w Londynie i podróżuje stale aeroplanem. Na pytanie dziennikarza, który dziwił się wielkiemu zrozumieniu dla postępu i nauki ze strony przywódcy sekty religijnej hołdującej zasadom z przed 1200 lat, emir Fayzal odpowiedział:

„Koranicznie“.

„Koran głosi, że atrament mędrców ma większą wartość od krwi męczenników. Czyż może być lepszy bodziec do postępu od owych słów Koranu?“

WŁADCA JEMENU — IMAN JAHJA.

Imen Jahja (pełne) jego imię brzmi: Muhamed — Jahja — al — Multawakil — bin — Hamid — ud — Din) szczyty się, że pochodzi w prostej linii od prawnuka Mahometa. Jego małe królestwo, położone nad rzeką na południe od Morza Czerwonego od tysiąca lat nie było podbite przez obcych. W dawnych czasach Rzymianie nazywali ten kraj „Arabia felix“ — Arabja, „szczęśliwa“. Pałac imana, zbudowany z kamienia i gipsu, znajduje się na wzgórzu i otoczony jest zieloną. Iman zasiada zwykle na jednym z niezliczonych dziedzińców w obrębie murów pałacu otoczony switą. Dworzanie jego noszą bogate szaty i błękitne turbany na głowie.

Wszelkąd Iman przedstawia sobą mieszanicę dziwaczna, człowieka oświeconego i średnio-władczego. Ustrój Jemenu opiera się na Koranie. W imieniu Mahometa zbiera on podatki i sprawuje sądy. Król nie pozwala, aby ktokolwiek z jego dworzan wtrącał się do jego rządów. Jeden z nich przypłacił nawet życiem swe wygórowane ambicje.

Iman wynalazł doskonały sposób dla utrzymania pokoju między podwładnymi mu rodami: na swoim dworze trzyma on zawsze po kilku znakomitych przedstawicieli każdego rodu jako zakładników. Gdy ród jakiś zaczyna się buntować, jego zakładnik zostaje skazany na śmierć. Środek ten okazał się niezawodnym i w królestwie imana panuje niecierpnie niezakończony pokój.

Władca Jemenu posiada zawsze cztery żony, zgodnie z przepisami Koranu. Ale często król daje rozwód jednej ze swych żon, aby pobrać się z inną. Gdy imanowi spodoba się żona lub córka któregoś z jego dworzan, zwraca się on z trzykrotnym wezwaniem do jednej ze swych żon: „Wyrzekam się ciebie!“ — i bierze ślub ze swą nową wybranką.

Iman posiada już 54 dzieci. Wszystkie jego żony przebywają w haremie i nie mają prawa widzieć nikogo, prócz swych najbliższych krewnych.

Synowie Imana zajmują najczęściej stanowiska wyższych oficerów, lub gubernatorów prowincji. Córki pozostają w haremie póki ojciec nie wyznaczy im mężów. W wolnych chwilach iman zajmuje się pisaniem wierszy oraz poświęca się studjom okultystycznym.

M. G.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Związek ochrony czci.

Kiedy się to dzieje i jak — wiadomo. Ludzie schodzą się w jakimś mieszkaniu pozorne w celu wypicia herbaty czy kawy, w celu odwiedzenia „kochanej“ ciotki, babki, czy innej krewniej albo znajomej. Czy ja zresztą wiem w jakim celu? Potem zaczyna się rozmowa. — Ktoś spotkał wspólnego znajomego wczoraj i nadmienia o tem obecnym. Ktoś inny robi jakąś złośliwą uwagę na temat tego znajomego i za pół godziny nieszczęsny jest ogadany przez wszystkich najgruntowniej, niejako przenicowany dokładnie jak stare ubranie. Jest to najgorsza z przywar ludzkich i bodaj najpowszechniejsza.

A przecież sprawa to wcale poważna. Nie chodzi o jakąś nadwrażliwość i sentymenty, ale trzeba zauważyć, że takie obgadywanie jest czemś zwykłym, przyjętym i wszędzie praktykowanym. Należy — powiedziałbym — do dobre go tonu.

Wywołuje to brak wzajemnego zaufania w stosunkach osobistych i stwarza szeregi wrogów, pozornie żyjących z sobą w zgodzie. Z trądy wynika, że dawniej obgadywaniem bliźnich zajmowały się wyłącznie starsze panie. — Dziś można zauważyć, że mężczyźni dorównują kobietom pod tym względem.

Podobał mi się pewien młody człowiek, na pewnym towarzyskim zebraniu, gdzie dość dotkliwie omawiano pewną pannę X. Wstał ni stąd ni zowąd i powiedział:

— Mam obowiązek stwierdzić, że panna X nie jest tutaj obecna.

Zapanowało dość nieprzyjemne milczenie, poczem jeden z gości spytał młodzieńca, co właściwie ma znaczyć to głośnie stwierdzenie faktu, o którym wszyscy doskonale wiedzą?

— Należę do Towarzystwa Ochrony Czci. — Odpart uprzejmie młody człowiek. W statucie naszego związku jest punkt, który powiada, że gdy mowa o nieobecnych, każdy członek związku ma obowiązek przypomnieć to towarzystwu i w ten sposób zaprotestować przeciw krzywdzeniu nieobecnego.

— Dlaczego krzywdzeniu? — Spytał ktoś. — A jeśli mówi się tylko prawdę?

— Tembardziej — odrzekł młodzieniec. — Krytyka małaby sens tylko w obecności osoby krytykowanej.

Wartoby i u nas założyć taki związek i oczywiście stworzyć dla jego członków dekoracyjną choć niewielką odznakę do klapy marynarki. Wspomniany młodzieniec projektuje emalowane czerwone serduszko ze znakiem zapytania w środku. Wcale dekoracyjne.

WEL.

Zainteresowanie się zagranicą 1-szemi Targami Futrzanymi w Wilnie.

Przygotowania do 1-szych Targów Futrzanych w Wilnie, które odbędą się w dniach od 18 sierpnia do 9 września r. b. na terenach powystawowych są już w całej pełni. Komitet IV Targów Północnych i I Targów Futrzanych odbył szereg posiedzeń, ustalając ogólne wytyczne prac.

Zainteresowanie się zagranicą Targami Wileńskimi jest znaczne. Dowodzi tego fakt licznych listów, otrzymywanych przez Komitet z różnych państw europejskich. Jak dotychczas największe zainteresowanie Targami zdradzają Niemcy i Węgry. Z państw tych otrzymano szereg pism z prośbą o informacje co do warunków udziału w Targach. Udział przedstawicieli tych państw

można już dziś uważać prawie za pewny. Targami wileńskimi zainteresował się nawet Luksemburg, skąd otrzymano kilka listów, co do ewentualnego udziału tamtejszych kupców.

Jak się dowiadujemy, wobec między narodowego charakteru imprezy i ocze kiwanego zawarcia szeregu transakcyj, Komitet Organizacyjny postanowił wybudować na terenach wystawowych olbrzymią halę, która będzie służyła za biuro dla przyjezdnych kupców. W lokalu tym na miejscu będą mogły być zawierane wszelkie transakcje handlowe.

Niezależnie od powyższego ma być łość Targów Futrzanych zapowiada się łość Targów Futrzanych zapowiada się imponująco.

nie zachorowała i umarła. Panu Mateuszowi ręcy opadły. Długo po pogrzebie chodził nieprzytomny, nocyma nie spał schu, zczerniał, do niejkiej nie brał się roboty i choć sąsiady pocieszali jak mogli i perswadowali — przez całą zimę do kościoła nawet nie pokazywał się.

Ale przyszła i wiosna.

Słońce poczęło przygrzewać coraz silniej, zazielenieli lasy i pola. Brzołka w ogródeczku znów zaglądała zielonemi listeczkami do okny i poczuł pan Mateusz co sam jeden, dlatego, — w gospodarce nie poradzi. Kochał on nieboszczka haniennie ale jeszcze był młody i czuł co cała życia zawiązywać i wdowcem aż do śmierci być i to będzie ciężko bo i gos podarka cała zmarnuje się i nikomu z tego pożytku nie będzie.

Znakim tego poczuł o nowej żonie przemysliwać.

A tu znaleźli się i swaty. Jeden sąsiad swoją siostrą swatą, drugi córka, trzeci szwagierka.

Nie wiedział biedny pan Mateusz chto ra i brać. Kuźda leciała na jego bogactwa. Nareszcie zastanowił się na wdowie — sąsiadce żeć majątności razem połączyć.

Chtóregości dnia pojechał w swaty a na Zielone Świątki odbył się i ślub.

Jaka była wesele nie będzim opisywać. Dość powiedzieć co gości nie mieścili się w stancji. Jedli i tancowali i w

człowiek jest nadto słaby żeć tajemnicy Boskie wiedział i zgadywał.

Tymczasem pora szedła za poro, mie sięć za miesiacem, rok za rokiem — już i zapomnieli pan Mateusz ob tym zdarzeniu i tylko w kilkanaście lat później trafił się przypadek taki co i znów przyszła panu Mateuszowi pomyslenia ob tej biednej owieczce, co z żalości dla syna — życia swoją zagubiła.

Kuźdy zgodni co pary czasu poczekawszy — skonczyli się i swaty i wesela a młoda żonka objęła całą gospodarkę. Kobiątka była piękna, delikatna i nadto serca czuła miała. Kuźdo rzecz frasowała się, i płótka tkła i ogród piękny zasa dziła, a malin, porzeczek i agrestu aż pełno było kole płotów. W ogródeczku przed domem pięknych kwiatów była na siawszy i często, bywało, w święty dzień siedziała tam z kancytka i modlitwy różne czytała. Sąsiady dziwowali się jej dobrości i zajzdroszcili panu Mateuszowi. Ten i drugi próbowali nawet umiżać się, ale jej czysta duszeczka za mężem świata nie widziała i byłaby chibo niebo dla jego przychiliła.

Myślała ona nie tylko ob tym co jest ale i ob tym co będzie.

Razu jednego przyniosła z lasu młodzienka brzołka, zawołała męża do ogródeczka, przytuliła się do piersi i tak jemu mówi: „Posadza ją tu brzołka w

ogrodzku. Postawia ją jo przy oknie żeć ty jo zawdy widział i niechaj ona rośni, niechaj szczęścia wróży. Ale ty pamiętaj: — ta brzołka — to moja dusza! Jeśli ja pierwej umrze to i tak w ogródeczku przy tobie stać będą. Jeśli wierny mnie będziesz — wyrosna ja wielka i wesola i piękny cień tobie dam i od spiekoty słonecznej, od deszczow i piorunów bronić ciebie będą, a jeśli ty pamięć moja skrzywdzisz — płakać będą kropkami rosy jak ta brzoza płacząca i zeschna, umrze dla ciebie na wieki!...“

Dziwował się pan Mateusz i krzyżem świętym żegnał i perswadował i do piersi żona tulił ale ona wziewszy łapata, obkopała drzewka, przeżegnała, podlała wodą i poszła do kwatery. Pan Mateusz posunął się za jo łomacząc: co chibo smieji się ona bo terażniejszo poro ni czarów ni zabobonów niema; a duszeczki ludzkie nie siedzą ni w drzewkach ni w kwiatuskach! Żonka nie nie odpowiadziała tylko zakręciła się po stancji i poszła do innej roboty.

Przeszło kilkanaście lat. Brzołka wyrosła na wielkie drzewko, a gałązki i listeczki zaglądali do samego okna. Gospodarka u pana Mateusza szedła jak po maśle, zrobił się on bogaty i u sąsiadów wielka poważania miał. Obydwoje z żoną byli i szczęśliwi i rade — ale jakości na jesieni — pani Mateuszowa raptow-

domu i na dziedzińcu i tylko na trzeci dzień wieczorem poczeli ruchać się do domu. Pan Mateusz całym sercem kuźdego przejmował, każdego wypuszczał, traktował i usługiwał i tak namęczył się co, wypuściwszy ostatniego gościa, ułożył do snu swoją żonę a sam poszed do ogródeczka żeć choć kapeczka odpocząć. Siad na ławeczce kole brzozki i głowa na rękach oparł.

Tak siedział pan Mateusz aż do świtu a kiedy podjął głowę do góry — zejrzął co brzołka zeschna, umarła a suche, czarne listeczki poczeli spadać na ziemię jak trupy.

Przypomniał tedy przypowieśćka nieboszczki: „jeśli ty pamięć moja skrzywdzisz zeschna ja, umrze dla ciebie na wieki!“ Chwycił tylko sie za głowę biedny pan Mateusz i poczuł płakać jak dziecko...

Tego samego ranka pan Mateusz siedział w Dubińskiej plebanji. Zakupiwszy msza — opowiadał proboszczowi historję o brzoźce i owieczce a stary kanonik — człowiek mądry, co jeszcze u Traskuńskich Pijarów nauki kończył, — wysłuchał całej opowieści, pomilczał trochę i tak odpowiedział:

„Wiele jest na świecie rzeczy sympatycznych, nieznanych — którym wierzyć należy!“

Koniec.

Trenczyńskie Cieplice

rodzime gorące źródła siarczane i mułowe, leczą radykalnie:

REUMATYZM — ARTRETYZM

ISCHIAS — NEURALGJE

Tanie i dogodne leczenia ryczałtowo. Wyjaśnięć udziela honorowo: Czechosłow. Biuro Informacyjne — Warszawa, Żabia 4

SZARY CZŁOWIEK MA GŁOS

Strajk podatkowy na zatopionej ulicy Szyszkńskiej.

Wczorajszy artykuł nie zawierał całej rozmowy, którą przeprowadziłem z szarym człowiekiem w osobie jednego z wileńskich dorożkarzy, na temat wyglądu i stanu ulic naszego miasta. Zakończę ją dziś i poszukam szarego człowieka gdzie indziej.

Przy okazji prostuję błąd zecerski, który się wkradł do artykułu wczorajszego. Otóż dorożkarz płaci rocznie podatek brukowy nie 115 złotych, lecz 15 zł. Szary człowiek na temat tego podatku mówił:

— Panie, za to, że koń po 6-ciu miesiącach nogi skręci, na przeklętych kamieniach, każą płacić i nie chcą słyszeć o podaniach. Chodzi człowiek, płacze, — przecie żyć nie ma z czego, — zarabia dziennie trzy — cztery złote, a w domu koń, żona i dzieciaków kupa. Nie — powiadają nas to nie obchodzi. Płać albo sprzedamy komode, lub zegar. Co robić — płacze człowiek i płaci!

— E, panoczku, za dużo tych łez. Nie bujaj pan, bo nie napiszę.

— Jak Boga Kocham — zaklął się szary człowiek i uderzył się w pierś — mówię prawdę. Pan nie komornik i nie sekwestратор — to po co mam kłamać! Jak na spowiedzi...

— Wasza branża nie lubi bardzo magistratu?

— A żeby jego...

— ...Coś uzdrowiło — dodałem.

— A no, niech i tak będzie, bo choroby na niego niema.

— A dużo was jest?

— 530 dorożek, panie. Dużo więcej niż tysiąc gęb do wyżywienia. Ciężko jest, za dużo...

— A jak z innymi podatkami?

— Chwalić Boga! Rząd przecie zwolnił nas od podatku przemysłowego.

— Prosiłicie o to?

— A jakże. Przysłali nam w styczniu zawiadomienie, że trzeba wykupić świadectwo przemysłowe. Trzeba było zapłacić 15 zł. 95 groszy. Inaczej nie można było wyjechać na robotę. Zaczęliśmy radzić. Wiadomo 15 złotych to dużo pieniędzy. Pięć dni pracy. No, zebraliśmy się w Związek swoim, mamy go od listopada ub. roku, i postanowiliśmy napisać podanie do ministerstwa. Wileński dorożkarz to nie warszawski, bo biedny — proszę nas zwolnić od tego podatku. Podpisaliśmy — mamy w związku 460 członków i wysłaliśmy. Przysłała odpowiedź — zwolnienie od podatku, jeżeli przedstawia dowody, że mało zarabiamy... No, a o to przecie nie trudno. Teraz b. wielu nie wykupiło świadectwa. Zwolnili.

— Ministerstwo dobrze postąpiło.

— Wiadomo — rząd, a nie magistrat.

Ze Śnipiszek szedłem w kierunku Sołtaniszek na ulicę Szyszkńską, szary człowiek mnie odprowadzał. Pokazywał rowy głębokie, jamy i błoto, pokrywające ulice naszych przedmieść.

— Ot widzi pan tak było, tak jest i tak będzie. Może za dziesięć lat i zobaczymy tu bruk, ale domy będą już stały dalej w polu i tam będą ulice, a nie będzie ani bruku, ani chodników, ani światła. Miasto przecie powiększa się, a nikt nie patrzy czy dobrze, czy ulica jest tak szeroka, aby dwie dorożki minąć się mogły. Eh, panie, tu potrzeba dobrego gospodarza. Nie takiego jakim był magistrat. Znałem radnego, zawsze

opowiadał o wszystkim. Chyba wie pan jaka była praca jego: nie przychodzili na zebrania, klócili się, politykowali — a tu gospodarza potrzeba, dobrego gospodarza i sprawiedliwego.

— Ten radny trochę przesadzał, panie. Czasem nie politykowali i praca szła dobrze.

— Ano, widzi pan czasem. Tu trzeba stałej pracy.

Na Sołtaniszkach znajduje się ciekawa ulica. Dobrzeby było aby zorganizowano jakąś wycieczkę zbiorową przyszłych radnych miasta i pokazano, jakie ulice istnieją w Wilnie i w jakich warunkach ludzie muszą mieszkać. Są na tej ulicy domki nawet wcale schludne. Na jezdni wprowadzają się jamy, w których zapadają i łamią się od czasu do czasu koła, lecz nie o to chodzi. Sprawa jest poważniejsza. Obok są wzgórza. Podczas deszczu spływają z nich strumienie wody. Oddajmy jednak lepiej głos szaremu człowiekowi — jednemu z właścicieli domków na ulicy Szyszkńskiej:

— Widzi pan te rowy w górach?

Spływa niemi woda. Nawet w mały deszcz silny jej prąd zalewa podwórza i piwnice. W duży deszcz — Sodomia i

Gomora. Wszystko niszczy, wszystko zalewa — w moim domku wdzierają się do mieszkania. I nie wiadomo, co robić. Nie ma rady.

— Jakto, zupełnie?

— No, jest oczywiście. Ale o tem powinien już być oddawna pomyśleć nasz magistrat. Prosimy go o dokonanie robót ziemnych; przecie nie możemy tu żyć — i nie nie pomagają. Jest głucha. A tymczasem — lokatorzy nasi podziękowali za mieszkania i wynieśli się. Nie mamy teraz lokatorów. Nikt nie chce mieszkać w zagrożonych domach. A podatki płacić musimy. Postanowiliśmy więc ogłosić strajk podatkowy.

— Strajk podatkowy, coż to takiego?

— Składamy memoriał do magistratu, w którym oświadczamy, że dopóki

nie zostanie uregulowana nasza ulica nie płacimy podatków.

— A sekwestратор?

— Co znajdzie u nas, wszystko zjedliśmy.

Tak to jest na przedmieściach naszego Wilna. Są one kontrastowo różne od naszych reprezentacyjnych ulic. Czy jednak kontrast ten powiększy się na lat pięć? I czy szary człowiek będzie ciągle wracał ze spaceru po wspaniałym klinierze lub koscie do domu po błocie, jamach i rowach, a dorożkarz w dalszym ciągu będzie łamał koła na ul. Szyszkńskiej kłaj?

Nie, tak nie może być. Wierzmy, że z nową radą miejską wejdzie do magistratu nowy gospodarz, który będzie pamiętał i widział wszystkie braki, wszystkich ulic naszego miasta. **Włod.**

KONCERT CHÓRU

ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA WILEŃSKIEGO

Dnia 1 czerwca r. b. o godz. 8.30 wiecz. w sali Gimn. Litewskiego (Dąbrowskiego 5) odbędzie się na cel dobroczynny koncert chóru męskiego, znanego z pamiętnego swego zeszłorocznego występu, pod batutą prof. o. Feodora Władimirskiego przy łaskawym udziale solistów p. A. Władimirskiej i p. E. Olszewskiego. W programie utwory Greczaninowa, Glinki, Moniuszki, Wiltou, prof. o. F. Władimirskiego oraz piosenki narodowe w opracowaniu dyrygenta chóru. Wcześniej nabyć biletów w magazynie „Polfot“ (Mickiewicza 23) w dniu zaś koncertu w kasie od godz. 6-ej.

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY

KĄPIELE SOLANKOWE, Kwasowęglowe, BOROWINOWE.

Sale hydropatyczne. — Elektroterapia. — Gabinety ginekologiczne. — Inhalatorjum. — Kąpiele tlenowe, piankowe. — Zabiegi specjalne: — Słynny zakład leczniczego stosowania stońca, powietrza i ruchu. Jedynie w Polsce kąpiele kaskadowe. — Lecznicza solanka do picia.

Ordynują profesorowie U. S. B. i lekarze specjaliści.

Ceny w okresie od 15 maja do 15 czerwca za zabiegi lecznicze i taksa kuracyjna zniżone.

SEZON TRWA OD 15-go MAJA DO 1-go PAŹDZIERNIKA.

BOŻE CIAŁO

Wspaniała procesja, która się w dzień uświęcony przez Kościół obchodem ku czci Ciała Bożego, rozwija przez ulice Wilna, z udziałem licznych bractw, konfraterni, związków i szkół, ma swoje tradycje, świadczące o przywiązaniu ludności, nie tylko do wyznania rzymskokatolickiego, ale do polskości, tak ściśle z tem wyznaniem u nas związanej.

Dawne procesje Bożego Ciała, uwiecznione nawet na obrazach, (jest taki w Tow. Przyj. Nauk, z widokiem na udekorowany ratusz) zostały po 63 roku zabronione, jak każda, nawet w obrębie obmurowań kościelnych procesja. Trwało tak równo lat 40 i ogromnie ten zakaz poskutkował! Okazało się to wspaniałe w 1905 r., gdy wślad za swobodą wyznania w Imperjum rosyjskiem, dzięki osobistym na te sprawy poglądom cara Mikołaja ostatniego, dozwolono na procesje, budowanie kościołów, przemawianie na cmentarzach nad grobami zmarłych, przechodzenie z prawosławia na katolicyzm i t. p. rzeczy, za które przez lat 40-ci srodze karano.

Wnet, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wybuchnęły jak długa i szeroka i Litwa i Białoruś, objawy uczuć religijnych informujące swą głębią i po wagą, poświęceniem i twardością. Rząd carski ujrzał w niezmierzonej głupocie swojej, jak jałowe były jego szatańskie pomysły. Ludność Litwy i Białej Rusi, Polacy, Litwini, Białorusini, rzucili się do odnawiania swych świątyń, do składek na budowanie nowych, do procesji, które starano się, by wypadły najokazalej. Rozczulające zdarzały się fakty ofiar pieniężnych, ofiar czasu i pracy ludzi prostych, te masowe nawroty do wyznania przodków ze strony b. unitów, dzieckiem katowanych i zapisywanych w księgi cerkiewne bez własnej zgody. Procesja Bożego Ciała, pierwsza w Wilnie po latach zakazów wypadła im-

ponując. Prowadził ją J. E. biskup Ropp w asyście rozradowanego kleru i niezliczonej ilości wiernych z miasta i ze wsi. Stare chorągwie cechów wileńskich, po raz pierwszy zakolysały się w starych ale krępkich rękach majstrów cechowych. Długi wąż polskich organizacji popłynął ulicami Wilna, stawał przy ołtarzach, mieszkańcy słuchali zdu mieni dawno niesłyszanych na wolnym powietrzu pieśni religijnych, sypali kwiaty i oglądali umajone domy, bramy tryumfalne, czując dziwną nadzieję wstępującą w serca.

Do wojny co roku powtarzały się procesje, w czasie okupacji niemieckiej trwały, zubożałe, ukazując mizerne twarze wilnian. Od 1919 roku wspaniałość ich i liczebność wzrasta, las chorągwi cechowych sztandarów organizacji równie. Ludność przywiązana jest do tego objawu kultu. Szanować tę tradycję należy. **H. R.**

Program uroczystości w dniu Bożego Ciała.

Uroczyste nabożeństwo i procesję w dniu Bożego Ciała odprawi J. E. X. Arcybiskup - Metropolita.

Początek mszy św. w kościele św. Kazimierza o godz. 10. Zaraz po sumie odbędzie się procesja ulicami: Wielką, Zamkową, obok Bazyliki, Mickiewicza, Orzeszkowej do kościoła św. Jerzego.

Pierwsza ewangelia zostanie odśpiewana przy ołtarzu u drzwi kośc. św. Kazimierza, druga — przy kośc. św. Jana, trzecia — przy Bazylice i ostatnia ewangelia oraz zakończenie nabożeństwa odbędzie się w bramie kośc. św. Jerzego.

PORZĄDEK PROCESJI:

- 1) — Szkoły: powszechne, średnie żeńskie, średnie męskie.
- 2) — Związki i Stowarzyszenia zawodowe i sportowe.
- 3) — Młodzież akademicka.
- 4) — Stowarzyszenia ideowe, filantropijne i religijne.
- 5) — Procesje kościelne.
- 6) — Chór.

Zniżki teatralne dla czytelników

NOWEJ

WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

Ostatnie nowości.

Warunki przystępne.

7) — Zakonnice, zakonnicy i duchowieństwo świeckie.

8) — Za baldachimem — przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych i miejskich, Senat Akademicki, Prezydium Sądów.

9) — Wojskowa kompania honorowa z orkiestrą.

Formowanie się procesji rozpoczyna się o godz. 9 m. 45.

Wierni, uczestniczący w procesji grupami, winni o godz. 9 m. 45 ustawić się w miejscach następujących:

Szkoły powszechne i średnie — przy wylocie ul. Mickiewicza.

Grupa 2 — przy dzwonnicy katedralnej.

Grupa 3 i 4 — przy wylocie ulic Marii Magdaleny i Zamkowej.

Grupa 5 — na ulicy Wielkiej — od ul. Sawicz do kośc. św. Jana.

Porządek pieśni w czasie procesji:

1) „Twoja cześć, chwała“.

2) od I ołtarza — dalszy ciąg pieśni: „Twoja cześć, chwała“, następnie „Niebo, ziemia, ląd i morze“.

3) od ołtarza przy kośc. św. Jana — „U drzwi Twoich“.

4) od ołtarza przy Bazylice — „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, następnie — „Twoja cześć, chwała“.

Apel organizacyj do swych członków.

Członkowie Powszechnego Związku Emerytów Państwowych proszeni są o wzięcie udziału w procesji Bożego Ciała dn. 31 bm.

Zbiórka: ul. Arsenalska 6 m. 4.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich wzywa swych członków do stawienia się we czwartek 31 bm. o godz. 9 rano do lokalu Zarządu Okręgowego ZKP. Wileńskiego 4 — 3 dla udziału w procesji Bożego Ciała.

Związek Cechów wzywa wszystkie Cechy, oraz rzemieślników niezrzeszonych do jak najliczniejszego stawiennictwa na punkt zborny — Niemiecka 25 we czwartek o godz. 9 rano w celu wzięcia udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
WILNO, KALWARJSKA 21. TEL. 20-14

MIEJSKI TEATR LETNI
w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

D Z I S

o godz. 8.30 wiecz.

CUDZE DZIECKO

o godz. 4-ej po poł.

TOWARISZCZ

Ostatnie dni sprawdzania spisów! Już tylko dziś, jutro i pojutrze! WSZYSCY WYBORCY DO KOMISYJ OBWODOWYCH!

Przed wyborami do R. M. w Wilnie 10 nowych list kandydatów na radnych

Wczoraj w drugim dniu składania list kandydatów na radnych wpłynęło do Głównej Komisji Wyborczej 10 dalszych list. Są to listy następujące:

LISTA ENDECKA W 5 OKRĘGACH.

Lista endecka pod nazwą „Narodowy Komitet Wyborczy“ w okręgu I otrzymała Nr. 2, w okręgu II — 2, w okręgu IV — nr. 4, w okręgu V — 2 i w okręgu VI — 3. W okręgu III endecy dotychczas listy swej nie zgłosili.

Numery listom nadane zostały w kolejności ich zgłoszeń.

Na listach endeckich kandydują: w okręgu I — Komarnicki Wacław i Kubiś Stanisław. Lista liczy — 12 kandydatów. W okręgu II — Fedorowicz Zygmunt i Gołębiowski Wojciech. Kandydatów 12. W okręgu IV na pierwszych miejscach umieszczono: Wacł. Odyniec i Jan kowski Witold. Kandydatów 9. W okręgu V pierwsze miejsca zajmują: Piotr Kownacki i Jan Drewniak. Kandydatów 7. W okręgu VI na pierwszych miejscach figurują Kiernowski i Kasperowiczowa. Kandydatów 11.

LISTY BLOKU ŻYDOWSKIEGO.

Wczoraj wpłynęła również lista bloku żydowskiego, występującego pod oficjalną nazwą: „Żydowski Narodowy Blok Wyborczy do Wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie“. Lista ta zgłoszona została w okręgach II i III, otrzymując w obu okręgach Nr. 3. Na pierwszych miejscach listy blokowej uplasowali się: dr. Wygodzki i inż. Kawenoki.

LISTY KOMUNIZUJĄCE:

Następnie zgłoszona została wyłącznie na okręg III lista „Walki Robotniczej“.

Figurują na niej Pollak Klefter i Witkowski. Lista liczy wszystkiego 2 kandydatów i zaopatrzona została w numer 4. Jest to radykalno - lewicowa lista polsko - żydowska.

W okręgu VI zgłoszono listę zaopatrzoną w numer 4 pod nazwą „Front Robotniczo - Chłopski“ z czołowym kandydatem niejakim Grochowskim. Lista liczy 3 kandydatów.

W okręgu I wpłynęła lista pod nazwą „Zjednoczenie Robotnicze“. Lista uzyskała numer 3. Jako czołowy kandydat figuruje niejaki Filip Zaleski. Lista liczy 5 kandydatów.

Ogółem więc w ciągu pierwszych 2 dni zgłoszono 20 list.

W dniu dzisiejszym przyjmowanie list kandydackich zostanie zamknięte po czym Główna Komisja Wyborcza rozpatrzy wszystkie listy, jakie zostały zgłoszone i po zorientowaniu się czy odpowiadają one wszystkim nakazom warunkom zatwierdzi je lub unieważni.

Sprawdzanie spisów wyborczych

Jak zdołaliśmy się poinformować, ruch w Komisjach Obwodowych i Okręgowych, w ostatnich dniach dość znacznie się ożywił. W związku z tem wzmożło się również tempo pracy w biurze magistratu uruchomionym specjalnie dla wydawania dokumentów osobom wnoszącym reklamacje na skutek pomyłek w spisach wyborczych. Do chwili obecnej biuro to załatwiło około 300 interesantów, wydając im zaświadczenie wyjaśniające na jakiej podstawie na ogólnej liście wyborczą nie zostali wciągnięci. Na podstawie tych dokumentów Komisje uwzględniają reklamacje lub je odrzucają.

Skoro już mowa o sprawdzaniu spisów, należy zaznaczyć że dość znaczny odsetek ludności stanowią tak zwani czarni mieszkańcy (meldowani na zielonych kartach). Kategoria ta ludności m. Wilna w myśl ordynacji wyborczej nie ma czynnego prawa wyborczego). I mimo, że częstokroć meldowany na zielonej kartce zamieszkuje w Wilnie po kilka lat, na listę wyborczą wciągnięty nie

został. Podajemy to dla uniknięcia nieporozumień, gdyż dotychczas już dość spory odsetek czasowo przebywający w Wilnie w tej sprawie zarówno w Komisjach Obwodowych jak i magistracie biuro reklamacyjnym.

Tempo sprawdzania spisów musi być wzmocnione!

Stanowczo. Zwłaszcza w śródmieściu (Mickiewicza i przyległe). Zresztą inne dzielnice przeważnie tem samem grzeszą. W obwodach jest obecnie zupełny spokój, pusto, prawie niema sprawdzających. Zupełnie co innego w dzielnicach zamieszkałych gęściej przez ludność żydowską. Tam indywidualna frekwencja może być niewiele większa (jednak większa!) ale zdarzają się wypadki, że pojedyncze osoby sprawdzają po 600 nazwisk odrazu!

Wszyscy wyborcy do biur Komisji Obwodowych i to możliwie jak najprędzej! Im wcześniej, tem łatwiej

Reklamacja wyborcy

W spisie tylu tysięcy wyborców, opuścić jakąś ich ilość jest bardzo łatwo. Pan Z. w ubiegły poniedziałek właśnie nie znalazł swego nazwiska na liście Komisji Obwodowej, do której należy. Jeden z członków komisji uprzejmie go poinformował:

— Musi Pan pójść do Biura Meldunkowego w Magistracie (Dominikańska 2) wejść z dziennikiem Straży Ogniovej i tam w referacie Ewidencji Ludności w urzędującym dwa razy dziennie od 8 — 15 i od 17 — 21 godz. uzyskać odpowiednie zaświadczenie, wydawane bezpłatnie. Stwierdzi ono, że jest Pan zameldowany pod swoim adresem i w czasie, przewidzianym w ustawie (4 miesiące w obwodzie i rok w mieście) dla uzyskania prawa głosu. Zaświadczenie potem Pan nam dostarczy.

— A poco to zaświadczenie, czy nie wystarczy pieczęć zameldowania w moim dowodzie osobistym?

Najzupełniej, ale my nie załatwiamy tego w swoim zakresie, tylko odsyłamy wraz z wypełnionym tu przez pana blankietem reklamacyjnym do Komisji Okręgowej, która o reklamacji zdecydować. Zaświadczenie to załączone jest oczywiście bezzwrotnie, czego nie można byłoby uczynić z Pańskim dowodem osobistym.

Pan Z. zastosował się do informacji i wczoraj dowiedział się o tem, że reklamacja jego została uwzględniona, a nazwisko umieszczone.

Do kobiet Polek

OBYWATELKI!

Nadechodzi dzień wyborów do samorządu miejskiego. Każda kobieta rozumie, jak bardzo ważnem jest dla nas, że by na gospodarzy miasta wybrani zostali ludzie uczciwi, fachowi i uspołecznieni.

Lista Nr. 1 Bloku Odrodzenia Gospodarczego daje nam możność wprowadzenia tutejszych ludzi, którzy swoją pracą w Wilnie, dali dowód, że rozumieją potrzeby ludności, że umieją dla niej pracować, że wszystkie ujemne strony naszego życia miejskiego radzi by nam na lepsze zamienić.

Od nas zależy, by tacy ludzie zostali wybrani. Kobiety wileńskie winny spełnić w dniu wyborów obowiązek obywatelski głosowania.

Pamiętajcie Wilnianki, by każda, która ukończyła 24 lata, oddała swój głos na kandydatów i kandydatki listy Nr. 1.

Niech żadnej nie zabraknie: starszej, słabej, kalekiej nawet.

Każdy głos polski jest ważny, gdy decydować będzie o tem, komu powierzymy gospodarkę m. Wilna.

Kobiety Polki głosują na listę Nr. 1. Połączone organizacje kobiece:

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, Stow. Kobiet z wyższym wykształceniem, Stow. Pomoc „Żołnierzowi Polskiemu“, Stow. P. O. W.-czek, Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju, Stow. Służba Obywatelska, Związek Legionistek Polskich.

Dwie prezydentki magistratu wileńskiego

W VI okręgu wyborczym panie Jan czewska i Roguska obiecują wyborcom posady w magistracie m. Wilna za oddanie głosów na radnych z list endeckich. Zarząd m. Wilna napewno nie wie o fakcie zaistnienia dwu samowolnych prezydentek, które rozpoczynają swe czynności od obsadzania stanowisk w magistracie przez ludzi, opierających się wpływom endecji.

Składki na akcję przedwyborczą

Bogaci członkowie stronnictwa narodowego odmawiają złożenia kwot pieniężnych na akcję przedwyborczą, skutkiem czego biedota została obłożona podatkiem partyjnym w wysokości po 20 groszy (za pokwitowaniami!) od osoby, na druk ulotek, afiszów i opłacenie ludzi

Wyniki wyborów do Rad Miejskich.

Ogólne zestawienie

WARSZAWA. (Pat). Ogólne zestawienie wyborów do rad miejskich bez miasta Łodzi są następujące: Wybory rozpisano w 335 miastach w 14 województwach, w 6 miastach przesunięto termin wyborów na później. Ogólny rezultat w 334 miastach (bez Łodzi) są następujące: łączna ilość mandatów wynosi 5.786, z tej liczby przypada na BBWR. 3.298 mandatów to jest 57 proc. Liczba ta stanowi mandaty, które przypadły BBWR. z listy Nr. 1 po dokonaniu rozdziału mandatów z tej listy. Ogólna ilość mandatów zdobyta przez listę Nr. 1 jest znacznie większa. Żydzi bezpartyjni i ortodoksi zdobyli 592 mandaty to jest 10,2 proc., stronnictwo narodowe i blok stron. narodow. z chrześc. demokracją 521 mandatów to jest 9proc., sjonisci 504 to jest 8,7 proc., PPS. na łączne listy PPS. z Bundem 301 to jest 5,2 proc., miejscowe listy i blok żydowski 234 to jest 4 proc., Bund 61, stronnictwo ludowe 50, Undo 42, zjednoczenie chrześcijańsko społeczne 38, Niemcy 32, skrajna

lewica 18, chrześcijańska demokracja 14 PPS. d. fr. rew. 13, listy ukraińskie — różni 12, lokalne listy — różne 11, listy polskie — bezpartyjni (w woj. poznańskim) 9, NPR. 6, Białorusini — prorządowi 6, Ukraińcy prorządowi 5, Niemcy prorządowi 5, starorusini 3, Rosjanie 3, Dzicy 3, NSPP. 2, chłopskie stronnictwo rolnicze 1. 2 mandaty wogóle nie są obsadzone.

BBWR. oraz ugrupowania współdziałające z nim na terenie samorządu rozporządzą ogółem 3.973 mandatami, co stanowi ogółem 70 procent. Bez ugrupowań współdziałających BBWR. rozporządza bezwzględną większością w 239 miastach, to jest więcej niż połową lub połową mandatów rad miejskich. Stanowi to 70 proc. ogółu rad miejskich. Największą z pośród list ilość mandatów osiągnął BBWR. w 290 miastach to jest 87 proc., łącznie zaś z ugrupowaniami współdziałającymi ilość miast z bezwzględną większością osiągnęła około 85 procent.

W Województwach

Województwo lubelskie: (całość). Wybory rozpisano w 33 miastach na ogólną ilość 628 mandatów, z tego przypada na listę Nr. 1 — 391 mandatów to jest 64 proc., zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne 1, stronnictwo narodowe 43, chrześcijańska demokracja 1, PPS 9, stronnictwo ludowe 14, Żydów bezpartyjnych i ortodoksów 85, sjonistów i inne listy żydowskie 80, Bund 3, różnych 1.

Województwo wołyńskie: Wybory rozpisano w 17 miastach. Na ogólną ilość 284 mandaty otrzymali: lista Nr. 1 — 202 mandaty to jest 71 proc.; zjedn. chrześc.-społeczne 1, stron. narod. 3, Rosjanie 2, Rusini 3, Żydzi bezpartyjni i ortodoksi 10, sjonisci 55, inne listy żydowskie — 6, Bund — 1, skrajna lewica 1.

Województwo łódzkie bez miasta Łodzi. Miast 44, mandatów 824. Wybory rozpisano w 44 miastach, we Władysławowie termin wyborów prze-

sunięto na okres późniejszy. Na ogólną ilość 824 mandaty otrzymali: BBWR 404 mandaty to jest 49 proc., PPS d. fr. rew. — 2, stron. narodowe — 137, PPS — 58, PPS łącznie z Bundem — 41, Niemcy prorządowi — 5, Niemniezależna socj. partja pracy — 2, skrajna lewica — 22, Żydzi bezpartyjni i ortodoksi 30, sjonisci 17, inne listy żydowskie — 96, Bund — 5, wica 5.

Województwo białostockie (całość): wybory i Bołkach termin wyborów przesunięto na orozpisano w 45 miastach. W Mielniku, Narwi kres późniejszy. BBWR otrzymało 422 mandaty to jest 60 proc., zjednoczenie chrześc.-społeczne 12, stronnictwo narod. 25, stron. narodow. i chadecja 22, chrześcijańska demokracja 5, NPR — 1, PPS 17, stronnictwo ludowe 10, Białorusini prorządowi — 2, Rosjanie prorządowi — 1, Żydzi bezpartyjni i ortodoksi 40, sjonisci — 51, inne listy żydowskie 83, Bund 17.

W Grodnie.

GRODNO. (Pat). Po dokonaniu obliczenia głosów przez Główną Komisję Wyborczą ostateczne wyniki wyborów do Rady Miejskiej m. Grodna przedstawiają się następująco:

Blok Społeczno - Gospodarczy (B.B. W.R.) 25 mandatów, Chrześcijański Komitet Wyborczy (Ch. D.) 5 mandatów, Narodowy Blok Żydowski 10 mandatów.

Z listy Nr. 1 Bloku Społeczno - Gospodarczego weszło do Rady Miejskiej 5 kobiet.

Oblicze Rady Miejskiej jest wybitnie polskie. Żydzi, mający większość w poprzedniej Radzie Miejskiej, utracili 5 mandatów.

Nowi radni w pow. dziśieńskim

Następujący radni zostali wybrani w 3-ch miastach powiatu dziśieńskiego z jedynej, wystawionej tam listy Bloku.

Głębokie: Chrapowicki Jan, Drozd Wincenty, Korzeniowski Paweł, Stetkiewicz Tadeusz, Łapicki Leon, Kisłowski Władysław, Wysłouchowa Janina, Giejler Owsiej, Budow Szymon, Zak Jakób, Swirklis Michał, Piekarski Grzegorz. Bógin Szłoma, Lewitan Załman, Berkman Jewna, Mirlin Josiel.

Dzisna: Bimbard Mojżesz, Kijanowski Aleksy, Wołoszczuk Jan, Gelman Jochel-Ber, Joffe Załman, Staniewska Helena, Szenkman Hirs, Dubrowski Bazyli, Arciszewski Antoni, Szulman Hirs Rusiecki Kazimierz, Pajkin Szmujło.

Dokszyce: Borysewicz Piotr, Kowalewski Julian, Lebiez Ibrachim, Kopełowicz Chaim, Kugiel Szmujło, Frydman Mowsza, Gleichenhaus Lejba, Kapłan Juda - Pejśach, Warfman Berka, Kisielgof Mejer, Śledź Józef, Szymanowski Antoni.

Na szlakach Nowogródzczyzny

Znaleźć się nagle pewnego dnia w samym sercu Nowogródzczyzny i nie zawadzić o huraganowy szlak — jest rzeczą co najmniej trudną dla zwykłego osobnika, a coś dopiero dla dziennikarza, który chce i musi z obowiązku wszędzie wsadzić swoje trzy grosze, i który postawił sobie ważne pytanie: Jak właściwie wygląda rzeczywistość powszedniego dnia, z jakich elementów składa się życie szarego człowieka, mieszkającego w dorzeczu Niemna i Szczary, w ziemi noszącej nazwę Nowogródzczyzna.

Tyle się mówi obecnie o tym szarym człowieku, tyle się hasel rzuca, tyle się leje atramentu i niszczy farby drukarskiej — ale nikt nie zdaje sobie sprawy jak wygląda codzienne życie tego szarego człowieka. W prasie codziennej, w rubryce: „kronika kryminalna“ spotyka my niemal co dnia wiadomości o mocnych tragediach tego człowieka. W powodzi sprawozdań z obchodów, uroczystości, mniej, lub więcej reklamarskich tricków, którymi na śmierć zanudzić można czytelnika, giną i gubią się jak pod pędzącą lawiną, gubią się te codzienne tragedie, z których poznajemy rąbek twarzy naszej wsi. Wtedy zwykle dzieją się rzeczy straszne. Z leżką sentymentu patrzmy w zastygłą twarz opuszczonej dziewczyny, która targnęła się na życie, rozdieramy szaty nad upadkiem moralności, zachłystujemy się patosem oburzenia i z wysokiego piedestału własnego „amoralisty“ rzuca my kamienie potępienia.

O prawdziwe oblicze.

Ale jak żyje, co czuje, jakie elementy składają się na codzienne życie szarego, prostego człowieka Nowogródzczyzny — tego naprawdę nikt nie wie, bo mało kto zadaje sobie ten konieczny mus trudu zbadania u podstaw przejawów tego życia. Wolimy z bezmyślnym uśmiechem, w płaszczu podbitym adamaszkiem obłudy grzebać we własnych śmieciach i szukać odpowiedniej pożywki dla kręgu swych zainteresowań: co, kto, gdzie i kogo.

A gdy ktoś zjedzie do Nowogródzczyzny z innej części Polski, lub, co nie daje Boże, z zagranicy, rozpływamy się przed nim z zachwytem, oprowadzamy tu i tam pokazujemy zabytki i gościmy serdecznie. Obiadek w „Ognisku“, śniadanko nad Świteznią. Potem łódzka po jeziorze, żeby szelma zagranicznik wiedział, jakie śliczne położenie ma to jezioro. Wreszcie wiezie się bęcwała do Woronczy. W Tuhanowiczach uroni dwie konieczne łezki sentymentu nad grobem białego dworku Maryli Wereszczakówny i westchnąć mu się każe w zarosłej alei parku tuhanowickiego.

Pokaże mu się potem Mir z napoły odbudowanym zamkiem, i jako nadzwyczajną osobliwość białobrodęgo

księcia, w chwili gdy swemu partnerowi daje sześćdziesiątego mata w dniu dzisiejszym. Nieśwież go zachwyci czarującym spojrzeniem renesansowych i barokowych budowli. Potem przegładnie się w wodzie kanału Ogińskiego w Słominie i na tem koniec. Gość ziewa i ziewa i wkońcu w kamień przeklinać musi swych ciceronów.

Niech jednak tym człowiekiem oprowadzanym będzie dziennikarz, umiejący patrzeć szeroko otwartymi oczami i zatrzymujący na siatkówce spotykane obrazy, nie te, które mu do oglądania pod sam nos podsuwają! „Drzę, kiedy o tem mówię... i strach wspominać przed nocą“.

W rezultacie następujące dialogi:

— Wie pan radca, znowu nas osmałowali w gazetach...

— Tak, tak; panie pomocniku sekretarza. Aż wstyd poprostu! Ty jemu pokaż, podstaw, postaw, a on i wdzięczności żadnej nie ma i jeszcze w gazetach

obszeka! Ot i przykrość w ta pora!

Tak, przykrość, bo nie znamy prawdziwego oblicza szarego człowieka, mieszkającego w Nowogródzczyźnie.

Na huraganowym szlaku.

Jest w Nowogródzczyźnie szlak, który stale, wiosną i latem każdego roku chadza jak wszelkie gradobicia, huragany, dochodzące naprawdę do niebywałych granic i siły, a zasięgiem swym obejmują potem wielkie połacie ziem północno-wschodnich. To południowa część powiatów Nowogródzczyzny, obejmująca przedewszystkiem gminy powiatu słonimskiego, baranowickiego, a częściowo nawet nowogródzkiego. Pas ten ciągnie się od zachodu i łukiem wielkim i szeroko kim przerzyna najżyźniejsze gminy, które skutkiem stale, rok rocznie powtarzających się klęsk żywiołowych, tracą prawie połowę swej produkcji rolnej.

Jedziemy w stronę tego pasa, by się przypatrzeć skutkom ostatniego huraganu, by zrobić wielki łuk wpaść w

samo centrum ziemi nowogródzkiej, gnać przez bezdroża i zbierać ciekawe pokłosie życia mieszkańców, mówić z każdym przedstawicielem grupy etnicznej, badać jego warunki życia, zbliżyć się do niego nie od strony wysokiej władzy administracyjnej, nie od strony patrzącej z okna samolotu na przepływający spodem głęboki nurt życia, ale od strony najżywoźniejszych interesów. Inna rzecz, że początkowo brano nas za jakichś wysokich dygnitarzy, którzy przybyli robić inspekcję, że na nasze ręce chciano składać podania, nieudolnie mozołną ręką pisane i krzyżykami bogato znaczone: a to, że nie mogą płacić tak wysokich podatków, a to, że czekają już trzeci rok na przeprowadzenie komasacji, a jeszcze, że na zasadzie serwitutów należy im się ta oto łączka za lasem.

Na zgłiszczach i nowiznie.

Jedziemy do Zdzięcioła. Samochód, jak dobrze wytresowany koń wyścigowy (Dokończenie art. na str. 8-ej).

Sekciarstwo w Nowogródzczyźnie

Gdy się bliżej przypatrzymy stosunkom na terenie ziem północno — wschodnich szczególnie w Nowogródzczyźnie, za uważać musimy pewien bardzo charakterystyczny rys, rzucający się w oczy: —

Złot w Rzymie 10.000 uczestników wojny światowej.



W Rzymie, u stóp Kapitolu, zebrało się 10.000 uczestników wojny światowej, żołnierzy frontowych, aby przyjąć udział w uroczystościach ku czci poległych bohaterów. Jeden z zasłużonych weteranów odczytuje nazwy boiów w których wyróżniła się armia włoska i przy każdej nazwie rozlega się salwa karabinów maszynowych.

Na zdjęciu widać jeden z karabinów maszynowych z których oddawane są salwy.

niezwykle zróżniczkowanie wyznaniowe. Składa się na to wiele czynników drugorzędnej nieraz natury. Przedewszystkiem zastrzec się trzeba zgóry i odrzucić zwykłe przytaczany powód o ciemnocie, panującej na naszej wsi, o braku jakichkolwiek kryteriów moralnych, szczególnie po wojnie.

Przyczyn szukać należy gdzie indziej. Ludność białoruska prawosławna przy wyjazdach była do supremacji Cerkwi prawosławnej i do pierwszorzędnej roli, jaką odgrywała za czasów caratu, szczególnie na Ziemiach Wschodnich. Po głębokim wstrząsie rewolucyjnym, po doświadczeniach wojennych, po okresie ożywionej propagandy bezbożnictwa za czasów krótkiego panowania bolszewizmu — straciła ostoję, straciła swój zasadniczy pion ideowy. Równocześnie więcej z kordonu sowieckiego prądy i nowinki stwierdzają absolutny zanik wierzeń. Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna w Polsce nie znajduje w tutejszym ludzie zbyt wielu zwolenników, gdyż nie posiada ona dostatecznego autorytetu.

Budzi się więc tęsknota za czemś do skonałszem, tęsknota za wielką jakąś wiarą, która by objęła wszystkich ludzi i zbierała ich w jedną wspólną rodzinę. Katolicyzm nie daje im tego, zbyt jest ekskluzywny, zbyt małą wagę przywiązuje do pracy na polu wielkiej unii. Mielśmy zresztą tu, na naszym terenie zbyt bolesny eksperyment w Żyrowicach, który nie ma powodzenia, gdyż zupełnie niewłaściwie zabrano się do sprawy tak

poważnej wymagającej odpowiedniego przygotowania terenu.

Jeżeli do tego dodamy fakt ciągłego operowania na terenie wsi agitatorów sekt posiadających nietylko dar przekonywania ludzi stęsknionych za nowością, ale poważne argumenty w postaci nie raz pewnych dotacji pieniężnych, wyrażonych w wysoko notowanej doniedawna walucie amerykańskiej — będziemy mieli odpowiedź na dręczące pytanie.

Nadmiar sekt religijnych doprowadził do tragicznych niejednokrotnie konfliktów i tragedii w łonie wsi i rodziny. Są wszę przepołowione a nawet rozdarte na trzy obozy wyznaniowe. Jest na przykład w gminie rubieżewickiej, pow. stołpeckiego wieś Mironowszczyzna, w której dzieją się niesamowite sprawy. Konflikty kończą się nieraz krwawo są zjawiskiem niestety bardzo częstym. Część mieszkańców wsi należy do Sekty Badaczy Pisma Świętego, inna to Baptyści i wreszcie trzecia, nieliczna grupa stoi wyraźnie na stanowisku wytrwania przy Cerkwi prawosławnej. Fanatyzm tych grup jest rozbudzony i podsycany przez upór wszystkich poszczególnych członków sekt.

Baptyści, metodyści, badacze Pisma Św. sobotnicy, poza poszczególnymi odświeżającymi od tych zasadniczych kierunków zrodzić się mogli jedynie na naszym terenie za pośrednictwem napływu tych elementów wyzyskujących powojenny marazm, rozluźnienie obyczajów zresztą od szepców i znachorów, od cudotwórców i wielkich lekarzy, zamawiających choroby — do zróżniczkowania sekciarskiego — tylko jeden krok.

PETER KRAYE

18

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Chińczyk podniósł na niego zdziwiony wzrok. Potem powiedział nieco zakłopotany, jakby wręczał Jesperowi drogoceny prezent:

— Czasem lepiej szukać umarłego, niż znaleźć żywego.

Ani teraz, ani po odejściu, lecz znacznie później zrozumiał Peer Jesper sens tych słów.

* * *

Rozczarowanie jakiego doznała od Peera Jespera, wróciło Elmie całą energię, która w tym klimacie groziła zanikiem. Uświadomiła sobie, że w każdym razie nie może poszukiwać Peera Jespera przez policję, jak zwyczajnego oszusta — na to nie pozwalała jej ambicja własna, więc postanowiła przekonać się bez obcej pomocy, kim był w rzeczywistości i co zmusiło tego człowieka do tak bezczelnego okłamania jej.

Jeśli kłamstwo ją nieco zbiło z tropu, to jedynie pod względem opowiadania Jespera o samym sobie, natomiast przekonanie, że ten człowiek coś wie o Hendriku, pozostało niezmiennie silnem. Czy nie powiedział Ho-Tseng: „Peer Jesper jest bardzo dobrze usposobiony dla pani. Niech się pani trzyma Jespera!“ Po powrocie do domu długo rozmyślała, jak go znaleźć.

Naraz przypomniała jej się pierwsza przygoda na tym bruku, zakończona znajomością i nie tracąc czasu pojechała samochodem do „Hotelu Legotto“.

Na widok zatrzymującego się samochodu gospodarz pośpieszył do wyjścia, lecz nagle zwinął kroku, gdyż poznał panią, którą mu Peer nieoczekiwanie stąd zabrał. Zbliżył się ostrożnie i stanął koło drzwiczek auta, ponieważ Elma nie zdradzała zamiaru wysiadania.

Spytała krótko:

— Zna pan pana Peera Jespera?

Legotto doskonale znał ten ton, nieraz go słyszał od urzędników policji. Spojrzał na Elmę wzrokiem wystraszonego dziecka.

— Dlaczego pani o to pyta?

Elma Hooze indagowała dalej:

— Widuje go pan często?

Legotto wzruszył ramionami:

— Zdarza się. Od czasu do czasu wielu panów zaszczyca mój dom swoją obecnością.

— Niech pan zakomunikuje panu Jesperowi, że proszę go o niezwłoczne przyjście do mnie w bardzo ważnej sprawie.

Dała Portugalczykowi grubszą monetę. Legotto wytrzeszczył zęby:

— Jak tylko zobaczę go, natychmiast powtórzę rozkaz szanownej pani!

Elma poczerwieniała.

— Proszę, nie rozkaz!

Dała znak szoferowi i wóz ruszył. Legotto patrzył wślad z uśmiechem zadowolenia, gdy wtem uczuł lekkie szturchnięcie. Za nim stał Jack Pelton:

— Kto to był? Czego ona chciała?

Legotto odpowiedział z takim pośpiechem, jakby miał nieczyste sumienie.

— Jakaś pani, której djabelnie się spieszy zobaczyć mister Jespera!

Jack zagwizdał przez zęby:

— Taka kombinacja... Dobrze, Legotto, powiedz mu, ale nie wcześniej jak jutro, choćbyś go nawet dziś jeszcze widział!

Legotto lubił poboczne dochody, jednak wolał nie wystawiać na próbę życzliwości Jacka, któremu od miesiąca zawdzięczał niesłychane powodzenie, więc znikł. Pelton w zamyśleniu zrobił kilka kroków, potem nagle zawołał taksówkę i pojechał.

* * *

Elma była nieco zdziwiona, gdy jej zameldowano, że Pelton prosi o widzenie się z nią w pewnej poważnej sprawie. Zeszła nadół do hallu. Jack robił wrażenie człowieka energicznego: prawdopodobnie kiedyś służył w wojsku, dziś mógł być w policji — mimo wszystko odniosła się do niego ze znaczną powściągliwością.

Sklonił się:

Z przeszłości Nowogródka.

Chcąc poznać Nowogródek należy spojrzeć nań tak, jak patrzy miłośnik sztuki na stary cenny obraz, nie bacząc na jego zniszczoną postać i liche ramy, należy spojrzeć przez pryzmat historii, przez pryzmat górnych i chmurnych chwil, które przezeń, tak jak przez całą Nowogródczynę przeszły.

Nowogródek założony został, według podań, przez kniaziów ruskich w XI czy XII wieku. Dosięgnął go najazd tatarski Batego w XIII w., poczem tę bezpańską krainę (Tatarzy cofnęli się szybko spowrotem) zajęli Litwini pod wodzą Erdz-wiła, który tu pobudował zamek.

Kolejno następują napady krzyżackie w r. 1314 pod wodzą W. Mistrza Henryka von Plotzke, w r. 1391 pod wodzą Konrada Wallenroda i w r. 1394, oraz najazdy tatarskie w latach 1503—1504 pod wodzą sułtana Bysy-Seraja. Zamek broni się jednak i nie poddaje się najeźdźcom.

Miasto rozrasta się pod panowaniem Mendoga, a potem Witolda. Mendog w roku 1252 na zamku nowogródzkim zostaje koronowany przez wysłańca Papieża Inocentego IV na króla litewskiego. Ceremonia odbywa się z ogromnym przepychem w obecności mistrzów i dostojników Zakonu Inflanckiego. Niedługo jednak trwa ta sielanka. Krzyżacy nie zaprzestali swych knozań i napadów. Znowu zamek męźnie stawia im czoła i nie ulega. W r. 1415 W. Ks. Witold zwołuje na zamku nowogródzkim sobór wszystkich biskupów greckiego obrządku w kraju celem wybrania metropolity litewsko-ruskiego i uniknięcia zależności od Moskwy. Tenże książę wznosi kościół, zwany później Farą u stóp zamku. W tej to Farze bierze ślub król Jagiełło w 1422 r. z cudną podobno urody księżniczką holszańską Sońką, późniejszą matką Jagiellonów. Tu też w 1794 r. został ochrzczony Adam Mickiewicz.

Największym rozkwitem cieszy się Nowogródek pod opieką królów polskich, którzy nadają mu rozmaite przywileje i prawa (przywilej na prawo magdeburskie króla Zygmunta I z r. 1511) uwzględniające różnice narodowe i religijne oraz ustanawiają tu kadencję Trybunału W. Ks. Litewskiego, na którą ściągają bracia szlachta, mając wieczne sądowe sprawy, a za nimi podążają kupcy, częstokroć z Włoch, Turcji i Wschodu.

Reformacja, zalewająca Polskę i w Nowogródku odbija się głośnie echem. Odbywają się tu dysputy publiczne. Kalwini z pastorem swym Janem Zygmuntowiczem na czele dysputują publicznie w 1616 r. z ks. Benedyktem Brywilią jezuitą z Nieświeża.

Zwiedza Nowogródek Stanisław August.

Rok 1812. Jak stada barwnych ptaków spadają oddziały wojsk napoleoń-

skich na Nowogródek, który je przyjmuje z otwartymi rękami i gorącym sercem. Ks. Józef Poniatowski gości w Metropoli (folw. przy końcu ul. Grodzieńskiej) gen. Dąbrowski w Horodźkowie, ks. Hieronim Bonaparte w pałacu Radziwiłłowskim (dziś gmach szkoły powszechnej).

Koło historii obróciło się... Znowu Ruś rządzi przeszło sto lat, starając się zniszczyć choć bezskutecznie polskość. Napróżno w 1831 i 1863 dusi powstania. Duch żyje.

W roku 1915 zalewa kraj i Nowogródek najazd niemiecki, a w 1918 i 1920 nawała wschodnia.

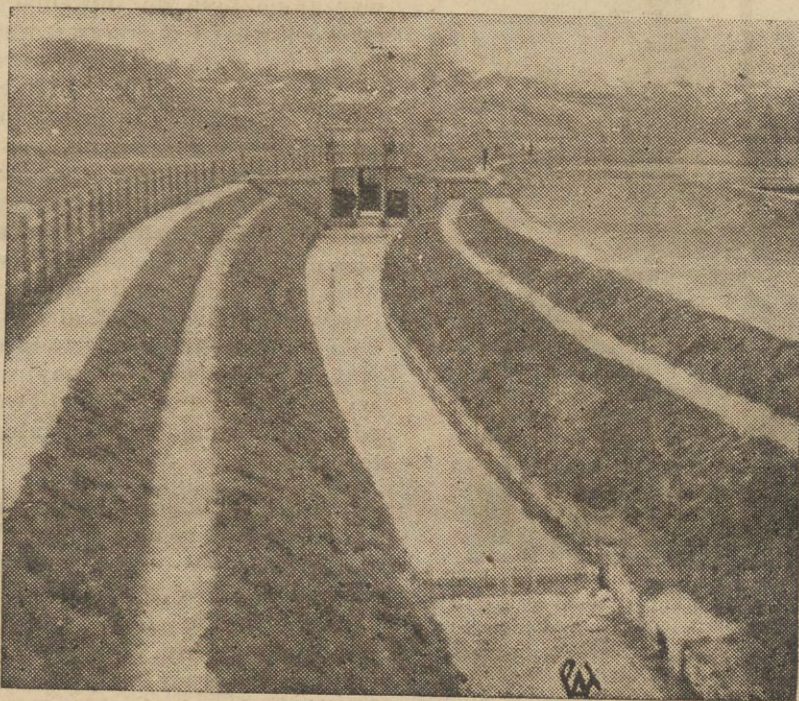
I znowu stałe panowanie Polski.

Nowogródek z najwyższego szczytu ukazuje się jakby widok ze starego sztychu. Zbliża się to zwykła, mała miasteczka. A jednak jest tu coś, co bierze za serce tak samo jak ten zwykły tekst w poźółkłej księdze metrykalnej: „die 12 Febr. P. A. R. D. Antonius Postlet Can. Sion. baptistavit Infut num Adamus Bernardum“.

Przypomina się urywek z pamiętników nowogrodzianina z połowy zeszłego wieku: „Powiat nowogródzki na Litwie jest jak mała wyspa na oceanie, nie zdala zaledwie widna, lecz tak wabiąca swoją powierzchnią, że kiedy okręt koło niej przepływa wznosi się mimowoli wołanie podróżnych, żeby się przy niej zatrzymać“...

Józef Żmigrodzki.

Regulacja rzeki Czechówki.



Pod Lublinem uregulowano rzekę Czechówkę. Roboty regulacyjne Czechówki rozpoczęły w 1930 roku kontynuowane są w r. b. Na fo-

tografii widać ciekawy fragment rzeki ze śluzą, zapomocą której rzeka wpływa do basenu pływackiego.

Na szlakach

Nowogródczyny

(Dokończenie art. ze str. 7-ej).

w swej najlepszej formie bierze doskonałe przeszkody, na częstych wirachach szosy zawraca lekko i nie zarzuca. Wpa-damy w pewnym momencie na rynek miasteczka, które właśnie rozbudowuje się po ostatnim zeszłorocznym pożarze. Niedługo będzie rocznica tego tragicznego wydarzenia, które zmieniło połowę kwitnącego i rozwijającego się miasteczka w kupę bezkształtnych gruzów. Na rynku i ulicy, wiodącej w stronę Nowogródka wre gorączkowa praca. Lwia część domów, już doprowadzona do odpowiedniej formy czeka tylko na nowych mieszkańców, którzy chwałą sobie tegoroczną wczesną i pogodną wiosnę. Jazgotliwy rytm pracy rozlega się wszędzie, stukoty siekier płyną dźwięczną gamą w jasne, pobodne niebo wiosennego ranka. Część domów zrobiona jest z materiału ogniotrwałego i odpowiednio rozplanowana.

Wchodzę do takiego nowego budynku, doprowadzonego pod dach. Zrobiony jest z pustaków cementowych, oparty na solidnych fundamentach. Czteroiżbowy. Prócz tego dwa sklepy. Nie dziwnego: przecież to jest dzielnica najbardziej ruchliwa, punkt handlowy, skupiający cały handel miasteczka. Uderza planowość, pewien nawet komfort w porównaniu z innymi starymi budowlami.

— Jak pan budował? — pytam gos-

podarza, krzątającego się już po prowizorycznie urządzonym sklepie.

— Początkowo była trudność w utrzymaniu pieniędzy z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Przychodzili, przyjeżdżali, oglądali, robili znaczki, szacunek spalonych domów, wielu dostało mniej niż się spodziewali, gdyż bardzo ta komisja była surowa. Skreślano ciągle. Ja dostałem wszystko, bo mój dom spalił się do samych fundamentów. Jeszcze w zeszłym roku postawiłem fundamenty, potem ściany z pustaków aż do dachu. Teraz kończę cały budynek od wewnątrz.

Rozglądam się po sklepie. Zwyczajny żydowski sklepik, gdzie można dostać wszystkiego, od wody sodowej począwszy i landrynek w słoiku na półce, aż do sznurowadeł i pasty do obuwia. Tak na oko wartość całego sklepu ocenić można na kilkadziesiąt złotych. Uderza jednak rzadka cecha tego rodzaju instytucji — względna czystość.

— Jak idą interesy? — zadaje pytanie.

Grymas pełen zgryźliwej ironji.

— Jak mają iść? Nie idą zupełnie. Wiadomo przecież, kryzys...

Potoczyła się szybko, namiętna, poparta zdecydowaniem mocnymi gestami lawina słów. Targuje dziennie dwa do trzech złotych. W dnie targowe trochę więcej, nigdy jednak nie przekracza pięciu zł. Jak tu żyć, gdy się ma rodzinę, złożoną z sześciu osób. Sam prawie drobniarz. Przytem podatki. A to takie, a inne. Do tego, szczególnie teraz na przedwiośnie, okoliczni chłopcy nie kupują prawie nic, ani soli, ani kaszy, ani zapalek. Bo i naco, kiedy wystarczy krzesiwo. Nawet machorki nie kupują i bankrutek nie zwijają.

Przyznawałem mu rację. Potakiwałem głową, nie mogąc przyjąć do słowa wobec temperamentu rozmówcy i zajmującego tematu rozmowy. Wtoczyła się w pewnym momencie gruba Żydówka, jak się potem okazało, połowica sklepu pikażera z odpowiednio brudnym i krzyżącym basalykiem na rękę. Skorzystałem z tego i kupiwszy pudełko papierosów wyszedłem na zalaną słońcem ulicę, gdzie już czekał mnie niecierpliwie samochód i gdałał urywaniem, niecierpliwym gderaniem motoru.

Ruszyliśmy dalej...

T. Jacek-Rolicki.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

DZIŚ

Dwa przedstawienia:
o godz. 4-ej pp. i o godz. 8.30 wiecz.
„Noc w San Sebastiano“

Ceny propagandowe

— Jestem Jack Pelton. Czy mogę prosić szanowną panią o chwilę rozmowy?

Spojrzała na niego pytającym wzrokiem. Wziął krzesło i bez ceremonji usiadł. Miała do wyboru, albo natychmiast skarcić go ostro, albo pójść za jego przykładem. Wybrała to ostatnie i usiadła, obserwując przybysza bez zbytniej życzliwości. Pelton zaśmiał się cicho i ten śmiech dźwięczał tak niewinnie, że Elma stała się nieco więcej uprzejmą. Może naprawdę ten jej głos był za bardzo obraźliwy, gdy zapytywała go „Gdzie jest ten człowiek?“ Teraz postanowiła spokojnie wysłuchać, co Jack Pelton miał jej do powiedzenia. Nie kazał długo czekać:

— Pani chce rozmówić się z panem Jesperem?

Ze zdziwieniem spojrzała na niego:

— Skąd pan wie?

Zrobił ręką nieokreślony ruch:

— W Batawji można wszystkiego prędko się dowiedzieć. Ma pani szczęście. Z Jesperem łączy mnie przyjaźń, aczkolwiek jestem tylko kierownikiem lokalu rozrywkowego.

— Ach, tak...

Więc to przyjaciel Jutlandczyka? Kierownik lokalu rozrywkowego! Nie bardzo pocieszające. W pojęciu Elmy prowadzenie tego rodzaju przedsiębiorstwa nie całkiem licowało z godnością porządnego człowieka.

Jack ciągnął:

— Muzyka, dancing, kto chce, może trochę zagrać — oczywiście wszystko się odbywa bardzo przyzwyczajenie, w granicach dozwolonych. Dzierżawimy salę w „Hotelu Legotto“.

— Co?

Elma przestraszyła się, ogarnęło ją uczucie gorzkiego zawodu, oddech stał się przyśpieszony. Więc tam Jesper był jak u siebie w domu? To było jego właściwym zajęciem?

Teraz otworzyły jej się oczy, przede wszystkim pojęła, dlaczego tak energicznie przestrzegał ją przed „Hotelem Legotto“; jasno zrozumiała, czemu nie chciał, by się dowiedziała, jaką rolę tam odgrywał!

Znał Hendrika, może kiedyś należał do towarzystwa, którego formy jeszcze zachował. Stopniowo stając się coraz niżej, doszedł do stanowiska dzierżawcy domu gry. Lokal rozrywkowy! W rzeczywistości to mogło oznaczać coś innego, znacznie brzydkiego...

Elma patrzyła na człowieka, który siedział naprzeciw niej i uważnie ją obserwował. Nie, przed tym człowiekiem nie wolno okazać słabości, jakiś tam pan Pelton nigdy nie zobaczy, że upadła na duchu i jest przygnębiona.

Zrozumiała także, dlaczego Peer Jasper uprawiał nieczyny zawód pod fałszywym nazwiskiem — poprostu wstydził się. Gdy rano opowiadał o Hendriku, nie

przewidział, że przybrane nazwisko stanie się źródłem przykrych komplikacji.

Jack był niesłychanie zdziwiony, kiedy ujrzał, że siedząca przed nim pani Hooge zamiast wykazać najgłębsze wzburzenie, zaczęła się uśmiechać. Nawiasem mówiąc, sama Elma nic o tem nie wiedziała. Zapytała prawie wesoło:

— Więc pan Jesper jest tam co wieczór?

— Naturalnie. Z pańską miną sprawuje nadzór i — jeśli mi wolno być szczerym, a takbym chciał nim być, bo to leży ze tak powiem, w mojej naturze, szanowna pani — Peer pilnuje moje przyjaciółki Nancy. Dodam, że tę czynność spełnia dokładnie, nawet bardzo dokładnie!

— Aha — doskonale. Wiem, gdzie jest hotel, dziś wieczorem będę tam. Ale proszę pana o jedno, panie Pelton. Niech pan nie mówi panu Jesperowi, że przyjadę. Chcę zrobić małą niespodziankę.

W zachowaniu Peltona zaszła drobna zmiana i ton jego głosu teraz zdradzał już pewną poufałość, kiedy odpowiadał, uśmiechając się z pewnym zadowoleniem:

— Na mnie może pani śmiało polegać! Przecież wiem, że małżonek szanownej pani był przyjacielem Peera. Ale on się zdziwi, jak zobaczy panią u nas!...

(D. c. n.)

Obchód „Dnia Spółdzielczości“ w Wilnie.

Z okazji przypadającego w dniu 3 czerwca b. r. międzynarodowego „Dnia Spółdzielczości“ wszystkie organizacje spółdzielcze, mające siedzibę w Wilnie, przynależne do 3-ich głównych ugrupowań polskich, a mianowicie Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych, „Unji“ Związków Spółdzielczych w Polsce i Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“ przystąpiły wspólnie do zorganizo-owania obchodu „Dnia Spółdzielczości“. Przewidziana jest w tym dniu o godzinie 12.30 uroczysta akademja w sali Konserwatorium Muzycznego, ul. Końska 1. Poza okolicznościowymi przemówieniami i referatem o spółdzielczości, będzie miał miejsce koncert z udziałem znanych artystów wileńskich i chórem młodzieży szkolnej.

Wstęp na akademję wolny.

Wszystkie spółdzielnie dekorują w tym dniu swe lokale barwnymi plakatami i chorągiewkami koloru tęczego, symbolizującego powszechną harmonję społeczną, do urzeczywistnienia której dąży ruch spółdzielczy.

W prasie wileńskiej, podobnie jak w całej i zagranicą ukazują się w związku z obchodem artykuły poświęcone spółdzielczości, wyjaśniającą społeczeństwu znaczenie tego ruchu dla przyszłości go spodarczej naszego państwa, a zwłaszcza dla podniesienia dobrobytu ludu pracującego.

Polskie Radio o godz. 15.30 nada słuchowisko spółdzielcze na wszystkie rozgłośnie polskie.

Sienkiewicz... dramaturgiem (Środa 225)

Jak wszyscy tędzi epicy, ze sceną żył właściwie — w rozbracie. Miał słaby nerw dramatyczny, a wielkie odczucie przestrzeni. Powieści wyniósł na wyżyny, artyzmu utwory sceniczne kładł, co uchodziło mu na sucho, jedynie, dzięki jego wielkiej sławie powieściowej, gdy komu innemu, napewno zamknęłoby na długie lata drogę twórczości literackiej.

Sienkiewicz zwracał się wielokrotnie do twórczości dramatycznej. Zwracał się różnym blizszym go ludziom ze swoimi zamiarami, nie realizował tego prawie wcale. Jak był daleki od dramatu, świadczy o tem jego stosunek do Wyspiańskiego, równie odległy, nacechowany niezrozumieniem.

Może to krew koczowniczych przodków tatarskich z ich wiecznym głodem przestrzeni, zabijała w Sienkiewiczu z natury swej, dość kameralną dramatyczność?

Dość, że z trzech postawionych przez Sienkiewicza utworów scenicznych, żaden nie otrzymał jakiegos trwałego żywota, zaś estradowo wystawiony wczoraj na Środzie „Czyja wina?“, już pono przyszedł na świat... nieżywy, trącając myślką, już w czasie swego powstania.

P. Falkowski wziął na siebie dość trudną rolę pisania i mówienia o Sienkiewiczu. Jest to pisarz dziś trochę „nieaktualny“, dobrze jeśli pomimo wszystko, ktoś jednak się nim sumieniem, a nawet z dużym nerwem pisarskim zajmie. Wczorajsza krótka prelekcja, którą tu powyżej częściowo streściliśmy, jasno syntetycznie ujęta, miała w dużym stopniu wymienione poprzednie zalety. Prezentacja jednoaktówki „Czyja wina?“, była dobrze potraktowanym eksperymentem.

s. z. kl.

KURJER SPORTOWY

Prawnicy grają z Cresovią.

W sobotę i niedzielę w Wilnie mają się odbyć dwa towarzyskie spotkania tenisowe z udziałem graczy Cresovii grodzieńskiej.

Cresovia grać będzie z Klubem Towarzystwa Sportowego Prawników i z Z. A. K. S.

Mecze odbędą się na nowootwartych kortach przy ul. Dąbrowskiego.

Spotkania zapowiadają się interesująco gdyż w obu klubach wileńskich są znani gracze jak: Kewes, Łobodowski, Bukowski, Zaborowski, p. Dowborowa, Merecki i inni.

Raid motocyklowy do Białegostoku.

Do raidu motocyklowego Wilno — Białystok — Wilno zgłosiło się dotychczas około 20 zawodników ze wszystkich klubów wileńskich.

Raid rozpocznie się w dniu 2 czerwca o g. 9 przy ul. Zygmuntońskiej 4, gdzie mieścić się będzie zbiórka wszystkich motocyklistów.

Odprawa zawodników odbędzie się jutro o godz. 18 w lokalu Wil. Tow. Cyk. i Mot. przy ul. Zygmuntońskiej 4.

Dziś trening piłkarski.

Dziś na stadionie W. K. S. przy ul. Werkowskiej odbędzie się o godz. 17 trening piłkarski dwu czołowych drużyn wileńskich.

Z pośród 22 graczy wyłoniony zostanie skład Wilna na mecz międzynarodowy z Rygą. Mecz ten, jak pisaliśmy odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Dzisiejszy trening odbędzie się bez udziału publiczności.

KRONIKA

Czwartek
31
Maj

Dziś: Boże Ciało. Anieli
Jutro: Jakóba B. W.

Wschód słońca — godz. 2 m. 53
Zachód — godz. 7 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. B. S. w Wilnie z dnia 30/V — 1934 roku.

Ciśnienie 764
Temp. średnia + 11
Temp. najw. + 14
Temp. najn. + 3
Opad —
Wiatr półn.-zach.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: dość pogodnie.

PRZEPowiednia pogody: Dość pogodnie, rano miejscami mgła. Nieco cieplej. Słabe wiatry miejscowe. Skłonność do burz, zwłaszcza na północy.

OSOBISTA

— Wyjazd prezesa Okręgowej Izby Kontroli. Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Wilnie p. Zenon Mikulski wyjechał na dni kilka w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępować go będzie p. Witold Rusiecki Naczelnik Wydziału.

MIEJSKA

— Nareszcie oświetlenie przedmieść. Z dniem 1 czerwca r. b. elektrownia miejska przystępuje do wzmocnienia oświetlenia na przedmieściach. Cały szereg ulic na peryferiach otrzyma tak pożądaną tam dodatkowe oświetlenie, co w znacznym stopniu rozwiąże bolączkę przedmieść.

Roboty świetlne przeprowadzone zostaną na następujących ulicach: Filarecka 2 lampy, Rozbrat — 2, Bystrzycka — 4, Słomianka — 2, Ślepa — 1, Graniczna — 2, zaul. Dobrej Rady — 4 Wiadukt na Ponarskiej — 2, u. Czarnodworska — 2, Wawozy — 5, i zaul. Białe — 2. Poza tem na ul. Oficerskiej zainstalowane zostaną dwie dodatkowe lampy oraz 3 na Smoleńskiej.

ARTYSTYCZNA

— Wystawa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych otwarta codziennie w g. 10—20 w Głównym pawilonie Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim i potrwa jeszcze kilka dni.

SPRAWY SZKOLNE

— Zbiórka na kolonję letnią C. O. K. Dzieki uprzejmości pań, które zechciały łaskawie zająć się zbiórką na rzecz Kolonij Letnich Centrali Opiek Rodzicielskich Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie wpłynęło w dniu 2 maja rb. ze skarbonki 558 zł. 43 gr., a po odjęciu 35 zł. 30 gr. wydatków, czysty zysk wynosi 523 zł. 13 groszy.

Dzięki tej akcji Centrala będzie w stanie po większą ilość młodzieży korzystającej z Kolonij Letnich w bieżącym roku.

Za łaskawy współudział Pań w zbiorce — Zarząd Centrali składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

— Otwarcie pokazu prac uczenie żeńskiej Szkoły Zawodowej im. św. Józefa przy ul. Ostrobramskiej 31, odbędzie się w niedzielę dnia 3-go czerwca o godzinie 12-iej w poł. Pokaz trwać będzie do dnia 5-go czerwca włącznie (od godz. 9-iej rano do 8-iej wiecz).

WOJSKOWA

— Wezwanie nadliczbowych do szeregów. Jak wiadomo, każdy poborowy uznany podczas poboru za zdolnego do służby wojskowej, a nie wcielony do szeregów w czasie normalnym, za liczony jest do kategorii t. zw. nadliczbowych. Dopiero po skończeniu 25 lat przechodzi do rezerwy.

Do tego czasu może być w każdej chwili powołany do służby czynnej. W poprzednich kilku latach podczas powoływania rocznika 1911 i 1912 wiele osób, uznanych za zdolnych do służby wojskowej, pozostało niewcielonych. Jak nas informują sprawa wcielenia tych osób ma być wkrótce zdecydowana w tym sensie, iż rocznik 1911 powołany będzie do szeregów wraz z rocznikiem 1914, rocznik zaś 1912 wraz z rocznikiem 1915. Jak bowiem wiadomo roczniki te t. zw. wojenne — dadzą stosunkowo mniejszy kontyngent, wobec czego przeszkolenie pozostałych nadliczbowych nie będzie narażać na żadne trudności.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Klub Włóczęgów. W piątek dnia 1-go czerwca r. b. odbędzie się w lokalu przy ulicy Przejazd 12, kolejne 157 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30 dla członków i kan dydatów Klubu, o godz. 20.30 dla zaproszonych gości. Na porządku dziennym referat p. Zacharjasza Meżyńskiego p. t. „Straż Przednia na tle ruchów młodzieży w Polsce“. Wstęp dla zaproszonych gości 50 gr., dla akademików gr. 20. Informację w sprawie zaproszeń udziela p. Stanisław Hermanowicz codziennie w godz. 18 — 20, tel. Nr. 99.

RÓŻNE

— Ratujcie dzieci zagrożone gruźlicą. W sobotę dnia 2 czerwca o g. 18 w Teatrze na Pohulance odbędzie się III Doroczny „Koncert Międzyszkolny“ z którego dochód przeznacza się na kolonję letnią dla dzieci zagrożonych gruźlicą.



MAOK
TEPI ROBACTWO

W programie chóry, orkiestry, inscenizacje piosenek w wykonaniu młodzieży szkolnej.

Interesująca ta i godna poparcia impreza niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie publiczności, która licznie przyjdzie, wając dopomocze biednej dziatwie do poratowania zdrowia.

Pozostałe bilety w cenie od 20 gr. do 2 zł. 10 gr. nabywać można w dniu koncertu od godziny 16 w Kasie Teatru na Pohulance.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Dziś, we czwartek dnia 31 maja ukaże się na przedstawieniu popołudniowym (o godz. 4) jedna z najświetniejszych komedji współczesnych J. Devala p. t. „Towariszcz“ po cenach propagandowych.

— Wieczorem o godz. 8 m. 30 przedostatnie przedstawienie nowej sztuki sowieckiego pisarza W. Szkwarkina p. t. „Cudze Dziecko“ — w wykonaniu świetnie zgranego zespołu z p. S. Zielińską w roli matki.

— Chór Reitera w Wilnie. W niedzielę dn. 3 czerwca o godz. 8 wiecz. na scenie Teatru na Pohulance wystąpi zankomity Chór Lotewski Reitera, znany w Wilnie z parokrotnych występów w latach ubiegłych. Zespół Chóru składa się z 70 osób.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. — Ostatnie przedstawienie „Noc w San Sebastjano“. Dziś ukaże się po raz ostatni po cenach propagandowych barwna i melodyjna operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastjano“ w pierwszorzędnym obsadzie scenicznej.

Efektowne balety i ewolucje urozmaicają to piękne widowisko.

Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“. — Dziś z powodu dnia świątecznego, odbędzie się przedstawienie popołudniowe, cieszącej się wielkim powodzeniem operetki Benatzky'ego „Noc w San Sebastjano“.

Ceny miejsc propagandowe od 25 gr. — Sobotnia premiera w „Lutni“ — występy Janiny Kuleczykiej. W sobotę nadchodząca wchodzi na repertuar Teatru muzycznego „Lutnia“ słynna operetka B. Granichsstaedtena „Orłów“.

Rolą główną kierować będzie znakomita śpiewaczka primadonna Teatrów warszawskich Janina Kuleczyka, w otoczeniu Halmirskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i innych.

Akcja tego utworu muzycznego toczy się: Akt I — w fabryce samochodów. Akt II — w ogrodzie fantastycznym, oraz akt III w teatrze „Alhambra“.

Balet pod kierownictwem J. Ciesielskiego wykona „Czaszuszki“, „Kwiaty“ i „Hallo Chaplin“.

Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. Kierownictwo muzyczne A. Wilińskiego.

Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg biuletowych.

W piątek z powodu próby generalnej — przedstawienie zawieszone.

— Kino-Teatr Colosseum — dziś dnia 31-go maja doskonały film „Tragedja Kochanków“. Na scenie dodatki rewjowe i wesoła aktówka.

Budowa stancji harcerek po drugiej stronie Wilji.

Celem uczenia działalności społecznej s. p. ks. biskupa Wł. Bandurskiego — zarząd mia sta z czynnikami zainteresowanymi zamierza w b. r. przystąpić do wstępnych prac nad wzniesieniem stancji harcerek po drugiej stronie Wilji w pobliżu elektrowni miejskiej.

Stancja będzie żywym pomnikiem położonych zasług przez ks. biskupa Bandurskiego dla wileńskiego harcerstwa, którego aż do śmierci ks. biskup Bandurski był kierownikiem.

— Uporeczywe zaparcie, katary jelita grubego, przechodzą przy użyciu rano i wieczorem po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. Pytajcie się lekarzy.



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

Jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50 Sprzedawz w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych.)

Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w „DNIU MATKI“.

Od 1924 roku z inicjatywy Kół Młodzieży P. C. K. w ostatnią niedzielę m-ca maja organizowany jest „Dzień Matki“.

Z okazji tej dorocznej uroczystości wileńska młodzież czerwono krzyżska zorganizowała dnia 26 maja r. b. audycję radiową na którą złożyło się przemówienie instruktorki Kół Młodzieży P. C. K. na temat „Święta Matek“, przemówienie do Matek, dziewczynki i chłopca, deklamacje i śpiewy chóralne.

Również tego dnia odbył się capstrzyk, będący zapowiedzią „Dnia Matki“, który w tym roku przypadł 27 maja.

W capstrzyku wzięły udział wszystkie delegacje Kół wileńskich tworząc malowniczy pochód z pochodniami, proporcjami czerwono krzyżskimi, transparentami, na których widniały napisy: „Matka to skarb największy“ — „Wy-ręczaj matkę w pracy“ — „Miłość matki o-promienia życie“.

Czoło pochodu stanowiła orkiestra O. O. Selezjanów która rozumiejąc wzniosły cel uroczystości, potrafiła zachęcić chłopców, by mimo zmęczenia wzięli udział w manifestacjach organizowanych przez młodzież czerwono krzyżską na cześć matek.

Harcerze również przysłali swoich trzech delegatów.

27 maja o godzinie 9-tej odbyła się msza św. z kazaniem na temat stosunku dziecka do matki.

Dużo matek z zawieszonymi czerwonymi serduszkami, przygotowanymi na ten dzień przez dzieci, wzięło udział we mszy św.

Bezporednio po mszy św. wyruszył pochód ulicami: Wielką, Zamkową, Mickiewicza, Wileńską i Niemiecką do Sali Miejskiej.

Młodzież w barwnych strojach jadąc autem wznosiła na cześć matek okrzyki.

Uroczystości zakończyły się akademję w „Dzieli Sali Miejskiej“.

Na całość akademji złożyło się przemówienie przewodniczącego Komisji Okręgowej P. C. K. p. inspektora Starościaka o roli matki w wychowaniu dziecka, oraz bardzo serdeczne przemówienie prezesa Koła Młodzieży P. C. K. Nr. 44 i członka Koła Nr. 17, deklamacje, śpiewy chóralne, muzykę solową i orkiestrę smyczkową dokonali uczniowie gimn. A. Mickiewicza.

Licznie zgromadzona publiczność na akademji pozwoli przypuszczać iż „Dzień Matki“ u nas na Wileńszczyźnie będzie co rok obchodzony uroczystie przez młodzież czerwono krzyżską i sta nie się naprawdę radośnym dniem w życiu matek, które w tym dniu za trudy i liczne zmartwienia, odbierać będą należny hold od swych dzieci.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 31 maja 1934 roku.

8. Czas. Gimnastyka. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 9.00: Nabożeństwo. Muzyka. Reportaż z procesji Bożego Ciała. 11.57: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: „O rytmie“ pogad. wygłosi R. Chojnaeki. D. c. poranku. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: Pogad. rolnicza. 15.20: Koncert. 16.00: Słuchowisko dla dzieci: 16.30. Transm. meczu piłkarskiego (Wiedeń—Lwów). 16.45: Kwadr. liter. 17.00: „Na Helu“ felj. 17.15: Muzyka ludowa. 18.00: Słuchowisko. 18.40. Transm. meczu piłkarskiego („Liga—Lipsk“). 18.50: Piosenki w wyk. chóru Juranda. 19.10: „Skrzypka pocztowa Nr. 298“ listy, radjosi. omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. 19.30: Wil. wiad. kolejowe. 19.35: „Co nas boli?“ przechadzki Mika po mieście. 19.45: Program na piątek. 19.50: „Myśli wybrane“. 19.52: Muzyka lekka. 20.50: Dzień. wiecz. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: „Precz, precz, smutek wszelki“ felj. 21.17: Koncert popularny. 22.00: „Ze światła radiowego“ pogad. 22.15: Wiad. sportowe z Rozgłośni. 22.25: Muzyka tan. 22.45: Rezerwa. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

NOWINKI RADJOWE

CHÓR JURANDA.

W urozmaiconym programie świątecznym dnia 31 m. o godz. 18.40 wystąpi w radio znany i lubiany zespół piosenkarzy „Chór Juranda“, który na audycję radiową przygotował urozmaicony nowy repertuar.



Letnisko

do wynajęcia nad brzegiem jeziora w Trokach.

Tamże nieduży DOM do sprzedania.

Dowiedzieć się — Sierakowskiego 12, m. 6

PLAC

na Zwierzynicu sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil“

Wybiła już szczęśliwa godzina

do nabycia losów I-ej klasy 30 Loterii Państwowej
w najszcześniejszej w Wilnie kolekturze

H. MINKOWSKI

Wilno, NIEMIECKA 35, tel. 13-17,
P. K. O. 80.928.

Centrala: Warszawa, Nalewki 40; Oddział: Freta 5
gdzie szczęście stale sprzyja naszym graczom.

Główna wygrana 1.000.000 zł.

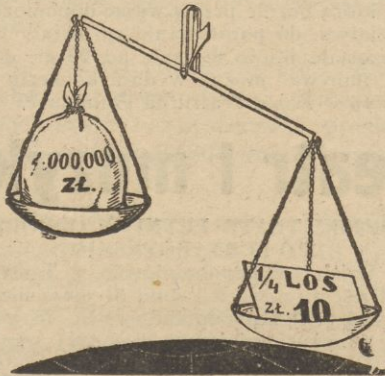
Ciągnięcie I-ej klasy rozpoczyna się już 19 czerwca

Nie zwlekajcie i śpieszcie czempredzej

po kupno szczęśliwych losów

Wszyscy do nas! Do nas!

Zamówienia zamiejsc. załatwiamy odwrotną pocztą
po wpłaceniu na nasze konto P. K. O. 80.928.



WKRÓTCIE szarpnelowe wybuchy śmiechu
w największej komedii wszystkich czasów z

Skandal w Budapeszcie

Ściślej w następnych ogłoszeniach.

CASINO

Dziś niezwykła premiera! Najnow-
sze dzieło kinematografii dźwiękowej

Najgenialniejsza aktorka doby obecnej **Norma Talmadge** nareszcie w roli dostoj. do skali
jej olbrz. talentu w pierwszemu dźwiękowcowi oraz słynny **Konrad Nagel** w rol. głównych
Przepych i orgie królewskiego dworu francuskiego!

Groza i okrucieństwo rewolucji!

Dzieje miłości silniejszej niż śmierć!

Nieśmiertelne arcydzieło filmowe!

Dziś początek o godz. 2-ej.

Bilety honorowe i bezpłatne nieważne

MADAME DUBARRY

HELIOS

Premiera! Najmodniejsza ko-
bieta, najatrakcyjniejsza gwiaz-
da, o której dziś mówi cały świat

MAE WEST

w naj-
nowszym
przeboju

NIE JESTEM ANIOŁEM

NAD PROGRAM: Atrakcje. Początek seansów o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o g. 2-ej

PAN

Najpiękniejszy film dziś na naszym ekranie!

Potężne arcydzieło kinematografii dźwiękowej

WSCHÓD SŁOŃCA

(Janet Gaynor
i George O'Brien).
Reż. F. W. Murnau

NAD PROGRAM Najnowsze aktualia bieżącego tygodnia. Początek o godz. 4—6—8—10 15

ROXY

Dziś sukces sztandarowego filmu polskiego!

HANKA (Oczy czarne...)

W rolach głównych **INA BENITA** i **tragicznie zmarły ZBIGNIEW STANIEWICZ**

Rosyjski chór **Siemionowa** z ulub. wykonawczynią romansów cygańskich **Olga Kamińska** za czele. Żywiołowe tańce i pieśni cygańskie. Tajni syberyjskie. Dynamika zdjęć
NAD PROGRAM Aktualne dodatki dźwiękowe. Początek o g. 4-ej, w święta o 2-ej

OGNIKO

Nietresowane słonie, lwy, tygrysy, pantery małpy, pawjany są głównymi
aktorami wstrząsają-
cego dramatu p. t.

SZALONA NOC

którego najwspanialszą kreacją jest królewska
para kochanków **Loretta Young** i **Gene Raymond**. Nad program tygodnik Foxa.

COLOSSEUM

Niebywała sensacja! Rek. obsada: **Liana Haid**, **Gustaw Froelich**
i **A. Szletow** w po-
tężnym dramacie

TRAGEDJA KOCHANKÓW

Walka na życie i śmierć 2 ch kochanków o piękną kobietę! Realizacja króla reżyserów **Joe May**
NA SCENIE: Balet — Śpiew — Rewja oraz aktówka studencka „Braterskie spodnie”.
Udział biorą: **Grzybowska**, **Janowski** i **Borski**. Ceny od 25 gr.



Z G U B. weksel in blanco na zł. 50 z podpis. Urszula Proka
za nieważniem. Oraz podaje do wiadomości, iż oprócz wyżej
wymienionego żadnego weksla nie podpisywała i w razie
zjawienia się takowych uważam je za podrobione.
Urszula Prokaza.

Nr. Km. 119/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, za-
mieszkały w Wilnie przy ulicy Gimnazjalnej Nr. 6—7, zgodnie
z art. 602—603 K. P. C. podaje do wiadomości ogólnej, że w
dniu 11 czerwca 1934 roku, od godziny 10.30 w Wilnie przy
ulicy Jasnej Nr. 45—1 odbędzie się powtórna sprzedaż z licy-
tacji publicznej ruchomości, składających się z umeblowa-
nia mieszkań i innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę zł.
505 gr. —

Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w
dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaco-
nym.

Komornik Sądowy (—) **H. Lisowski**.

Proszę się zwrócić do mojej
orkiestry muzycznej, która
składa się z 25 osób (mężczyzn).
Także posiadam orkiestrę dam-
ską, która gra na następujących
instrumentach, a mianowicie:
fortepjan, saksofon, koncertowe
harmonje, jazband i skrzypce.
Ceny najniższe. Dowiedzieć się:
Wilno, ul. Dominikańska 14 m 3
KAS

PIANINO

w dobrym stanie Rönisch.a
okazyjnie do sprzedania.
Adres: Ś-to Michalski 2, m. 15

Okazyjnie kupię samochód

(Ford) lub innej marki za go-
tówkę. Oferty do Administracji
„Kurjera Wileńskiego” pod
Ford. Tel. 99.



Obwieszczenie.

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 VI 1932 r
o postępow. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr. 62, poz.
580), 1-y Urząd Skarbowy m. Wilna niniejszym podaje do wia-
domości publicznej, iż w miesiącu czerwcu 1934 roku odbywać
się będzie w dniach 4, 5, 6, 11, 12, 13, 14, 18, 19, 20, 22, 25, 26,
27 i 28 o godz. 10 rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej
nr. 22, sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na
pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczono do sprzedaży przedmioty oglądać można na
miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10-tą rano
(—) **M. Żochowski**
Naczelnik Urzędu

506/VI

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza niniejszem
przetarg na druk Rocznika Statystycznego m. Wilna
za rok 1933, który ma być wydrukowany w-g wzoru
i w rozmiarze rocznika poprzedniego. Bliższych in-
formacji udziela Centralne Biuro Statystyczne —
Dominikańska 2. Termin składania ofert wraz z su-
mą gwarancyjną w wysokości 500 zł. upływa z dn.
15 czerwca r. b.

Dr. W. Maleszewski
Tymcz. Prezydent m. Wilna

Chcemy stworzyć w różnych miejsc. Polski

bardzo rentowną fabrykację

i szukamy dla przejęcia takowej Pana lub firmy,
która rozporządza około 1500 zł. i lokalem. Wysoki
dochód i dobre utrzymanie. Wiadomości fachowe
niekonieczne. Nadaje się dla architektów, inżynierów,
murarzy, malarzy i t. d.

Oferty pod: L. G. 36034, Ala Anzeigen A. G.,
Lipsk.

ZLECENIA INKASOWE— —ZWIĘKSZĄ WASZE ZYSKI!

POCZTA NA WASZE ZLECENIE
ZAINKASUJE W CAŁYM KRAJU
WSZELKIE DROBNE NALEŻNO-
ŚCI DO 50 ZŁ. ZA BARDZO NIS-
KĄ OPŁATĄ ZAINKASOWANE
KWOTY POCZTA NIEZWŁOCZ-
NIE PRZEKAZUJE ZLECENIO-
DAWCOM

SZCZEGÓŁY W URZĘDACH POCZTOWYCH.



TANIA WYPRZEDAŻ MATERJAŁÓW DRZEWNYCH

z powodu likwidacji
Tartak **Br. Swirskich** Fabryczna 14,
Telefon 7-71.

Zawiadomienie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III w Grodnie —
zawiadamia, że w dniu 14 czerwca 1934 r. w lokalu Okręgo-
wego Urzędu Budownictwa Nr. III w Grodnie przy ulicy 3 Maja
Nr. 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie robót
budowlanych, drogowych i instalacyjnych w Postawach, Wil-
nie, Lidzie, Grodnie, Suwałkach, Białymstoku i Augustowie.
Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Mo-
nitorze Polskim”, „Kurjerze Porannym” i „Polsce Zbrojnej” w
Warszawie, „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim” w Wilnie
i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III
Grodno
Nr. 850 (BUD) T. z dn. 24. 5. 1934 r.

Mieszkania

5 i 7 pokojowe z wygodami
wyremontowane do wynajęcia
przy ul. Wileńskiej Nr. 27.
Wiadomość u dozorczy domu.

Mieszkanie

do wynajęcia, może zastąpić
letnisko, 3 pokoje, kuchnia
elektr. b. ciepłe, suche, słone-
czne. Piwnica, pralnia i t. d.
Wolne od podatku lokalowego
dla małej rodziny. Ul. Sokola 20
(na Zwierzyńcu za kościołem).

Letnisko

z utrzymaniem nad jeziorem
Dryświaty. Inf.: Portowy z. 5
m. 1. Adres Dukszy k/Turmont
skr. 33 Zasztów.

Do wynajęcia

od zaraz mieszkanie 3 i 4 poko-
jowe, kuchnia, łazienka ze wszel-
kimi wygodami. ul. Tartaki 34a

Do wynajęcia

mieszkanie 5-pokojowe przy ul.
Jakoba Jasińskiego 18 (w pobliżu
Sądu Okręgowego). Dowiedzieć
się u dozorczy oraz Trocka 4, m. 1

Do wynajęcia

od zaraz mieszkanie z ogród-
kami: 5, 3 i 4-pokojowe po re-
moncie. Ze względu na swoje
położenie w pięknej okolicy za-
stępują letnisko. Odległość od
centrum miasta b. bliska. Ko-
ściół, rynek i przystanek auto-
busowy w pobliżu. Ceny niskie.
Ul. Holendernia 2.

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne
i niemoc płciowa
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

Dr S. Kapłan

spec. chor. wener. i skórne
przeprowadził się
i wznowił przyjęcia chorych
przy ul. Zawalnej 4, m. 12-b

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe,
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8.

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
przeprowadziła się na
ul. J. Jasińskiego 5—20
(obok Sądu).

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyńca, Tomasz Zana,
na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27.

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3—17
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny,
usuwa zmarszczki, brodawki,
kurczaki i wargy.

VENUS

STOŃSKIEGO
ZNAKOMITY
KREM
USUWA PRYSZCZE
PIĘGI I LISZAJE

Maszynistka (Remington)

potrzebna. Niezbędne ukończo-
gimnazjum, inteligencja, prakty-
ka najmniej pięcioletnia, Porto-
wa 12 m. 2

Młoda panna

z inteligentnej rodziny poszuku-
je posady bony do dzieci. Wy-
magania skromne. Chętnie wy-
jadę na wieś ul. Legionowa 41 5

Pielegniarka

wykwalifikowana z dobrymi
świadectwami. Warunki skrom-
ne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno,
ulica Szkapłerna 35 m. 18.

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w
zakresie 8 klas gimnazjum ze
wszystkich przedmiotów. Spec-
jalność matematyka, fizyka,
jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia
do administracji „Kurj. Wil.”
pod b. nauczyciel.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY
jak również może być angażo-
wana do biura na terminową
pracę, również wykonuje różne
prace w domu po b. niskich
cenach. Łaskawe oferty do Ad.
„Kurj. Wil.” pod „Maszynistka”

„SANATO”

ZEGIESTÓW-ZDRÓJ Pensjonat
Dietetyczno-Leczniczy Dra med.
L. Piotrowskiego.

Do wynajęcia

sklep z mieszkaniem oraz loka-
le nadające się dla pracowni
lub fabryki. Można je odnaj-
wać razem albo oddzielnie. W. Po-
hulanka 7. Dowiedzieć się u do-
zorczy tegoż domu.

Do wynajęcia

SKLEP

odrestaurowany z pokojem i
piwnicą z wejściem ze sklepu
ul. Wileńska 10.

Letnisko

w Janinowie, las sosnowy, Wi-
lża, sucha zdrowa miejscowość.
informacje red. „Kurjera Wil.”